Nr 79. Kraków, 8 Kwietnia — Czwartek. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wieruszowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Bimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 7 kwietnia.

Lubo sesya sejmu wczoraj otwarta jest ostatnią w drugiej kadencyi, niemniej naznacza ona życiu autonomicznemu naszego kraju tę granicę, która stanowi punkt kulminacyjny minionego okresu i nowy punkt wyjścia. W każdym razie przed sejmem staje konieczność przełomu między przebytą drogą a dalszą pracą. Symptomata stanu wewnętrznego, następstwa dotychczasowego kierunku, jego częściowe pożytki i liczne niedostatki, znużenie jeśli nawet nie zwątpienie, jakie ogarnia kraj i sejm, nakłada obowiązek obrachunku z przeszłością, a zwłaszcza zwrotu na przyszłość. Równie też położenie ogólne, okoliczności i wpływy zewnętrzne wymagają tego zwrotu, któryby jednak nie był przerzuceniem się z kolei dotychczasowej, lecz jej dalszem rozwinięciem. Zasób zebranych doświadczeń i dokonanych prac przeważnie cechy przygotowawczej, a niekiedy jakby tylko na próbę podjętych, wskazać łatwo może dalszy kierunek, nowy, jaśniej określony, silniej popierany programat działania.

Minęła, lub tylko przerwaną została epoka walk politycznych na polu ogólnego konstytucyonalizmu austryackiego. Zniknąć też powinny dzielące pod tym względem skład sejmu odcienia, jedna bowiem tylko wspólna pozostała dążność autonomiczno-narodowa. Daremnemby też było spierać się o ogólne doktryny, o stosunek sejmu naszego do różnych stronnictw i programów w monarchii, niemniej jak bezskutecznem marnowaniem czasu byłaby chęć zatwierdzenia na zewnątrz, wobec parlamentu centralnego, czy wobec korony tych zasad, które, że tak powiemy *ipso facto* reprezentuje sejm galicyjski. Któż bowiem nie wie, i któż mu zaprzeczyć zdoła, że jest on autonomiczny, że pragnie rozwoju narodowości, obrony kościoła, że chce stać przy Koronie, że w sprawach społecznych i prawodawczych może się różnić co do sposobów, ale we wszystkich swych odcieniach jest zgodnym co do zasad konserwatywnych. Mogą się trafiać osobistości niesforne, lub objawy chorobliwe dawnego warcholstwa, ale właściwego liberalizmu lub radykalizmu w sprawach społecznych nawet cienia nikt niedostrzeże. Nie ma też radykalizmu w kwestyach i sporach konstytucyjnych. Owszem, wyrobiła się pewna tradycya tranzakcyi w polityce galicyjskiej, na którą rachują inne stronnictwa w monarchii. Obecnie ten duch tranzakcyi ma tylko rolę bierną, nader odpowiednią epoce przejściowej, epoce ogólnego wyczekiwania.

Mimo braku podstawy do programu zewnętrznej czyli konstytucyjnej polityki znaleść ją jednak można w wewnętrznych zadaniach sejmu. Przedewszystkiem zaś chodzi tutaj głównie tak wobec centralistycznego parlamentu jak wobec kraju, tak wobec Austryi jak wobec Polski o uratowanie powagi i wpływu, o podniesienie stanowiska i znaczenia sejmu, z jednej strony jako równorzędnego Reichsratowi organu prawodawczego, z drugiej zaś jako jedynej legalnej reprezentacyi narodowej. Jedynym zaś środkiem do tego celu wiodącym; jedyną siłą przywracającą powagę i wpływ sejmu może być obecnie jego praca ustawodawcza.

Wobec centralnego parlamentu i wobec monarchii wiadomo, że kwestye wewnętrznej autonomii, reorganizacyi administracyjno-społecznej, zgoła dążność reformy wiąże się z wszystkiemi zagadnieniami politycznemi i zachacza o trudności konstytucyjne. Na tem też tylko polu możemy obecnie staczać z centralizacyą i liberalizmem skutecznie walkę, tu jedynie zatwierdzać dążenia i zasady. Wobec kraju ulegającego negacyi, dodajmy wobec Polski całej oglądającej się na nas jakby z uczuciem wyrzutu, droga pracy wewnętrznej, reformy społecznej, organizacyjnego kierunku jest jedyną wskazaną całym zasobem ciężkich narodowych doświadczeń. Na tem tle, łatwo wysnuć szczegółowy program zabiegów i prac sejmowych. Niepotrzebujemy tutaj powtarzać ryczałtowo tego rejestru spraw organicznych, które wszyscy ustawicznie przypominają sejmowi — powiemy tylko, że sejm ratować się musi pracą wewnętrzną, że chcąc się uchronić od upadku i rozkładu inaugurować winien nowy okres swego działania i przejść od prób i przygotowań do rozwinięcia stanowczych zadań reformy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

1. posiedzenie Sejmowe.

Lwów 6 kwietnia.

Dawnym zwyczajem chorągwie wywieszone na wieży ratuszowej zapowiedziały uroczyste otwarcie Sejmu. Po nabożeństwie w kościołach obu obrządków około 1ej godziny z południa zebrali się posłowie bardzo licznie, po większej części w strojach narodowych w sali sejmowej.

O godzinie 1ej minut 15 zjawił się Namiestnik hr. Gołuchowski, któremu towarzyszyli pp. Bartmański wiceprezydent Namiestnictwa i radca Namiestnictwa Loebel, i wprowadził do sali hr. Alfreda **Potockiego**, zawiadamiając zgromadzonych o mianowaniu go marszałkiem sejmowym i objęciu przezeń urzędowania w Wydziale krajowym.

Marszałek miał na sobie strój polski i ozdobiony był orderem złotego runa. Zagaiwszy posiedzenie powołał tymczasowo na sekretarzy pp. Józefa **Jasińskiego**, Józefa **Badeniego**, **Abrahamowicza** i X. **Zaklińskiego**, poczem przemówił jak następuje:

„Wysoki Sejmie!

Powołany przez N. Pana najmiłościwszego Cesarza i króla naszego objąłem wielce zaszczytną dla mnie posadę marszałka Sejmu krajowego. Czuję głęboko ważność przyjętego obowiązku i będę się starał wszelkiemi siłami mojemi zadość mu uczynić.

Niełatwo mi przyjdzie zastąpić męża, który od samego początku w tym Wys. Sejmie przewodniczył, którego nazwisko się zrosło z tym sejmem i którego bezstronność i oględność nam wszystkim w miłej zostaje pamięci. (Oklaski). Oddając mu winny hołd za jego zasługi, nie wątpię, Szanowni Panowie, że jestem tłómaczem waszych uczuć. (Oklaski).

Mam nadzieję, że będę umiał zaskarbić sobie zaufanie wasze, które mi będzie potrzebne do spełnienia przyjętych obowiązków.

Wysoki Sejmie! W ostatniej sesyi trzeciego peryodu Sejmu mamy niektóre ważne przedłożenia, które wymagać będą waszej gorliwej pracy i głębokiego zastanowienia. Spodziewam się, że się przyczynią, gdy będą uchwalone, do dobra kraju i do dalszego rozwoju jego“.

Kończąc wezwał marszałek do wzniesienia okrzyku na cześć N. Pana, który to okrzyk zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło.

Potem zabrał głos Namiestnik hr. **Gołuchowski** i odezwał się w te słowa:

„Zaledwie upłynęło kilka miesięcy od chwili ostatniego zebrania się Sejmu, a już ponownie nastręcza mi się sposobność powitać Wys. Zgromadzenie imieniem rządu. A czynię to tem chętniej, ponieważ żywię nadzieję, że wciągu bieżącej sesyi uchwalone zostaną ważne, kraj nasz żywotnie obchodzące sprawy, które już w przeszłorocznem zebraniu się W. Sejmu były przedmiotem ożywionych rozpraw. Do rzędu tych zaliczam ustawę drogową, ustawę sanitarną, ustawę względem podniesienia chowu bydła i ustawę o propinacyi. Wszystkie te sprawy śpiesznego i stanowczego wymagają załatwienia, albowiem rozchodzi się tu o wdrożenie postanowień ustawodawczych, bez których prawidłowy samorząd kraju jest niewykonalnym, lub też o określenie istniejących dotąd uprawnień nielicujących z ustawą państwową o wolności zarobkowania.

Zechce zatem Wys. Zgromadzenie tym pracom ustawodawczym szczególnego nie odmówić zajęcia“.

Następnie przedstawił Namiestnik p. Oswalda **Bartmańskiego** jako komisarza rządowego, poczem mówił dalej:

„Z przedłożeń rządowych składam sprawę podziału terytoryalnego kraju na okręgi sądowe do zaopiniowania w myśl ustawy z d. 26-go kwietnia 1873 r. l. 62 dz. u. p. i zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1874. Budżet tych funduszów na rok 1876 będę w stanie przedłożyć dopiero później“.

Marszałek hr. **Potocki** wspomniał następnie o śmierci posła Agopsowicza, a zgromadzenie przez powstanie wyraziło swój żal.

Odczytano pismo Namiestnika, zawiadamiające o zwołaniu sejmu, przyjęto do wiadomości usprawiedliwienie się biskupa **Gałeckiego**, z powodu nieprzybycia na sejm dla zajęć urzędowych, udzielono pp. hr. **Siemieńskiemu** i **Paszkowskiemu** urlopy dwu-tygodniowe, a pp. **Smarzewskiemu** i **Bogdanowiczowi** tygodniowe.

Przystępując do porządku dziennego, zatwierdzono powołanych przez marszałka sekretarzów i zeszłorocznych rewidentów sprawozdań stenograficznych, poczem odesłano:

sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie funduszów krajowych na r. 1876, do komisyi budżetowej z 13tu członków wybrać się mającej;

sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego do tejże samej komisyi;

sprawozdanie o ustawie drogowej, do komisyi drogowej z 9ciu członków;

sprawozdanie w sprawie utworzenia nowych trybunałów Iej instancyi w zachodniej Galicyi, do komisyi prawniczej z 9ciu członków;

sprawozdanie o zapisach na sąd polubowny, do tejże samej komisyi;

sprawozdanie względem rozłączenia gmin Obarzyn i Temeszów w powiecie Brzozowskim, do komisyi administracyjnej z 9ciu członków;

sprawozdanie o ustawie względem podniesienia chowu bydła, do komisyi kultury krajowej z 9ciu członków;

sprawozdanie o zmianie ustaw krajowych, z powodu zaprowadzenia miar metrycznych, do komisyi administracyjnej;

sprawozdanie o przyzwoleniu kredytu dodatkowego, na wykończenie budowy 2go piętra i dachu szpitala lwowskiego, do komisyi budżetowej.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 11ej. Na porządku dziennym: wybór komisyi budżetowej, prawniczej, administracyjnej i kultury krajowej; sprawozdania Wydziału krajowego o budowie domu położnic we Lwowie, o przyznaniu inżynierom okręgowym cechy stałych urzędników krajowych, o zezwoleniu na pobór opłat od napojów gorących.

Lwów 6 kwietnia.

(E.) Otwarcie sesyi sejmowej obudziło z powodu zmiany marszałka większe, aniżeli dawniej zajęcie publiczności. Galerye były tak przepełnione, iż obawiano się ich załamania się. Zgromadzenie posłów było również bardzo liczne. Marszałek posługiwał się nową laską, dawna bowiem była prywatną własnością ks. Sapiehy. Po posiedzeniu i zwykłej wizycie u marszałka i namiestnika, posłowie pojechali do ks. Sapiehy, by mu podziękować za kilkunastoletnie przewodniczenie.

P. Chrzanowski uczynił był w roku zeszłym wniosek, ażeby nad odpowiedzią na interpelacyę mogła się na żądanie pewnej liczby posłów toczyć dyskusya. Sejm przyjął ten wniosek w formie uchwały, wychodząc z tego stanowiska, że jest to zmiana wewnętrznego regulaminu sejmowego, która nie wymaga sankcyi cesarskiej. Innego zdania był atoli rząd, gdyż jak się dowiaduję, oświadczył, że zmiana ta nie może wejść w życie inaczej, jak na mocy ustawy sankcyonowanej przez Cesarza. Prawdopodobnie zatem, Sejm ponowi swą uchwałę i nada jej formę ustawy.

O losach uchwalonej w zeszłym roku ustawy wodnej, której sankcyi dotąd daremnie oczekiwaliśmy, dowiaduję się, że ta jakkolwiek miała być już przedłożoną do sankcyi, zapewne jej nie otrzyma. Rząd bowiem w Czechach, gdzie zupełnie podobna do naszej ustawa krajowa od czterech lat obowiązuje, przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy wodnej, przekonawszy się zapewne w ciągu czteroletniego zastosowania jej w praktyce, o niektórych jej wadliwościach. Gdyby w istocie odmówiono sankcyi tej ustawie, mielibyśmy ciekawy wypadek, że rząd swego własnego projektu nie sankcyonował, gdyż ustawa w sejmie uchwaloną została zupełnie w myśl projektu rządowego, a wszelkie temu projektowi sprzeciwiające się poprawki upadły.

Onegdaj mieliśmy jeszcze zimę ze śniegiem i zawieruchą — od wczoraj mamy już letnią śliczną pogodę.

Lwów 6 kwietnia.

(S.) Pierwsze posiedzenie sejmowe właśnie się skończyło. Nowy marszałek sejmowy hr. Alfred Potocki, w stroju polskim, z orderem Złotego Runa, zagaił je od przypomnienia ważnych zadań na sejm czekających, zasług i wytrwałości poprzednika i wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszego Pana, który w Izbie przyjęty był z zapałem. Namiestnik podniósł sprawę drogową i propinacyjną jako czekające rychłego załatwienia. Przyjęto ryczałtowo przeszłorocznych sekretarzy i rewidentów i powołano komisye: budżetową, administracyjną i prawniczą, których wybór jutro nastąpi. Po skończeniu posiedzenia posłowie pospieszyli złożyć uszanowanie nowemu Marszałkowi i Namiestnikowi, poczem udano się do ks. Leona Sapiehy z złożeniem podziękowania za tyloletnie trudy w przewodnictwie Sejmu i Wydziału. Udział był powszechny i miał znaczenie szczerego uznania wytrwałej pracy byłego Marszałka, bez jakiejkolwiek barwy politycznej. Biskup Stupnicki przemówił słów kilka, poczem posłowie rozmawiali z Księciem. Kładę nacisk na ten brak wszelkiej politycznej cechy, bo nie braknie zapewne głosów w dziennikarstwie, najgorzej służących krajowi i osobie Księcia, które będą mu chciały nadać barwę opozycyjną. Tej barwy nie było ani śladu i tylko pod warunkiem, że jej nie będzie, zgodzono się powszechnie na złożenie wizyty Księciu w dniu otwarcia sejmu.

Wiedeń 5 kwietnia.

(J. H.) Oprócz podróży cesarskiej nic nie zajmuje tak bardzo opinii publicznej jak sprawa biskupa dyecezyi szląskiej X.Förstera, którego juryzdykcya kościelna zarówno obejmuje Szląsk pruski, jak austryacki. Biskup Förster, jak wiadomo, ogłosił zakazaną w Prusiech encyklikę papieską i ściągnął na siebie konsekwencyę tamtejszych ustaw kościelnych. Biskup zostaje pod oskarżeniem przekroczenia tych ustaw, a w następstwie wezwany został przez rząd pruski do złożenia swej godności. Akt ten wprawdzie poprzedzić musi proces przed trybunałem spraw kościelnych w Berlinie, ale wynik tego procesu dla nikogo nie jest wątpliwym. Rzecz sama, o ile dotyczy destytucyi biskupa, już nie jest wcale ciekawą. Fakt to w Prusiech nie pierwszy może i nie ostatni. Przybiera tylko znaczenia z powodu, że dotyczy przypadkowo osoby, której władza kościelna rozciąga się po za granice państwa, sięgającego ramie za spornym biskupem. Nadto biskup ten nie tylko, że jest parem Austryi, ale w razie skazania spokojnie może się przenieść do części austryackiej swej dyecezyi, i nie tylko ujść karze, ale co więcej, może kontynuować za pomocą kościelnych rozporządzeń postępowanie, za które właśnie ścigają go wyroki sędziów pruskich, może siedząc bezpiecznie na zamku Johannesberg, ztamtąd dyecezyą administrować, listy pasterskie wysyłać, duchowne urzędy obsadzać, zgoła, mimo nowoczesnej klątwy trybunału berlińskiego — wszystko czynić, do czego upoważniają go przepisy kanoniczne. Jak długo biskup Dr Förster nie wchodzi w kolizyę z ustawami państwa austryackiego, rzecz naturalna, ściganie go i wysadzenie z urzędu w Prusiech nie może mieć wpływu na jego godność i stanowisko hierarchiczne w Austryi, gdzie przeciwnie, jak każdy obywatel stosujący się do ustaw, ma prawo żądać dla siebie ochrony tychże. Gdyby więc Dr Förster nie był człowiekiem tak łagodnego usposobienia jakim jest istotnie, bardzo łatwo sprawa jego mogłaby dać powód do niemiłych konfliktów między rządami pruskim a austryackim. Wszelako Dr Förster, jak wiadomo, nie liczy się do zastępu wojowników w obronie kościoła, których godłem „nagiąć albo złamać“. Biskup szląski odznacza się taktem i umiarkowaniem, a zapewne nie omylę się twierdząc, że oględnem postępowaniem będzie się starał unikać wszystkiego, coby władze austryackie mogło nabawić kłopotu wobec państwa sąsiedniego. Gdyby jednak tak nie było, zawikłanie byłoby trudne nie tylko pod względem ściśle międzynarodowo-politycznym, ale także, że tak powiem pod względem prywatno-prawnym. Gdyby bowiem zastosowano do zasądzonego biskupa nowe pruskie ustawy o zaborze dochodów, to sekwestr wymierzony do ściągania dochodów z majątku biskupiego niezawodnie dążyłby także do rozciągnięcia grabieży na majątek leżący na teritorium austryackiem, a który stanowi najgłówniejsze źródło znacznych dochodów tej dyecezyi. Widać przeto, jakie kwestye sporne mogłaby sprawa ta wywołać, gdyby biskup Förster z równą konsekwencyą i równie natarczywie ze swej strony jak rząd pruski obstawał przy swojem prawie.

Wiedeń 6 kwietnia.

(R) Opisową stronę zjazdu dwóch monarchów w Wenecyi podają telegramy. Polityczne znaczenie zjazdu każde stronnictwo radeby wyzyskać wyłącznie dla siebie. Dzienniki francuskie i kościelne upatrują w podróży N. Pana do Wenecyi jakoby pewnego rodzaju szach zadany polityce pruskiéj i zasłaniają się w téj mierze zimnemi uwagami dzienników pruskich o zjeździe, tudzież gorączkowym pośpiechem, z jakim z Berlina wysyłają to samego Cesarza Niemieckiego, to następcę tronu do Włoch na spotkanie z królem Wiktorem Emanuelem, aby tylko zatrzeć wrażenie pobytu w Wenecyi monarchy austryackiego. *Volksfreund* stanowczo już zaczyna pisać o pojednaniu między Austryą a Włochami, którego skutki niby już czuć się dają w Berlinie. W podobny sposób skreślił także *Tagblatt* znaczenie zjazdu; przeciwnie *Vaterland* twierdzi, że głosy podobne są tylko manewrem, aby podróży do Wenecyi w oczach świata katolickiego nadać pewien pozór słuszności. Berlińskie i wiedeńskie dzienniki, zostające w pewnych z rządami swemi stosunkach, wyrażają się o podróży do Wenecyi bardzo zgodnie, oceniając ją jako dalszy ciąg polityki rozpoczętéj zjazdem trzech monarchów w Berlinie i dążącéj do utrwalenia pokoju europejskiego. Pod tym względem między austryackiemi a pruskiemi dziennikami rządowemi, żadna nie zachodzi prawie różnica.

Zapał dzienników włoskich jest tak zrozumiałym, iż nie potrzebuje żadnego komentarza. Hr. Cavour, któremu Włochy zawdzięczają jedność swoją, w najśmielszych swych marzeniach nie byłby nigdy przypuszczał, że w Wenecyi Cesarz austryacki jako gość spotka się z królem Wiktorem Emanuelem jako władcą Włoch zjednoczonych. Dla Włoch zjazd w Wenecyi jest takim tryumfem, iż wytłómaczyć sobie można głos głównego wojskowego dziennika *L'Italia militare*, głos tak pełen uznania dla armii austryackiéj, na jaki — pomimo przyjaźni obecnéj między Austryą a Prusami — dotąd się żadne pismo wojskowe austryackie nie zdobyło na cześć armii pruskiéj. Jeszcze więcéj może uradowane są tutejsze niezawisłe pisma. *Tagblatt* dzisiejszy nader zadowolony jest z faktu, iż chorągiew austryacka obecnie powiewa w Wenecyi (przez dwa dni), i powiada, że wolność dokonała, czego siła nie mogła nigdy dokonać, tj. dobrowolnego powiewu chorągwi austryackiej w Wenecyi. Najdalej wszelako posuwa się *Nowa Presse*, która pisze o celu zjazdu w Wenecyi i o roli, jaką tam ma odegrać monarcha austryacki, jakby wychodziła w Berlinie, a nie w Wiedniu. Podług niej trzej monarchowie, tj. Cesarz Franciszek Józef, Cesarz Wilhelm i Cesarz Aleksander jeszcze w r. 1872 postanowili, aby następcę Piusa IX zawezwać do cofnięcia dogmatu o nieomylności, a jeśli przyszły Papież wezwania tego nie usłucha, do opuszczenia Rzymu; dwom monarchom Franciszkowi Józefowi i Wilhelmowi przypadła w udziale rola pozyskania Króla Włoskiego dla tego planu, a ponieważ Cesarzowi Wilhelmowi zdrowie nie pozwala jechać do Włoch, przeto Cesarz Austryacki sam podjął się tego zadania. *Nowa Presse* puściła tę kaczkę, niegodną choćby tradycyj tego pisma, bo takiej kaczki seryo nikt nie weźmie. Mogłaby ją śmiało odstąpić *Extrablattowi*.

Wśród podobnych skrajnych zapatrywań należy szukać prawdy po środku. Słusznie powiedział ktoś, że zjazd w Wenecyi nie zamieni się dla Austryi ani w polityczne, ani w religijne Canossa, że w Wenecyi nie będzie miejsca ani dla polityki ultramontańskiej, ani dla polityki pruskiej. Za niewiele politycznego musielibyśmy uważać każdego, ktoby szczerze i z przekonania przypuszczał, iż N. Pan jedzie do Wenecyi, aby z królem włoskim a może i z Francyą zawrzeć przymierze celem wydania wojny pruskiej polityce kościelnej, ale takie samo zdanie trzebaby mieć o takim polityku, któryby mniemał, że N. Pan umówi się z królem włoskim, aby poprzeć politykę kościelną ks. Bismarka i wydać wojnę Papieżowi. W Austryi zupełny powrót do ultramontanizmu, jest równie niemożebnym, jak zupełny rozbrat z tradycyami katolickiemi panującej dynastyi.

W Wenecyi rozchodzić się będzie o zbliżenie Austryi do Włoch i o większą swobodę obu państw w stosunku do Niemiec, ale jak z jednej strony większa ta swoboda i samodzielność żadną miarą nie przyczyni się do zagranicznego poparcia pruskiej polityki kościelnej, tak z drugiej strony swoboda ta obu mocarstw na polu kościelnem nie obróci się ani przeciw Prusom, ani nie objawi się w powrocie do ultramontanizmu. Utrzymanie stanowcze *status quo* na tem polu już byłoby objawem nowego zwrotu.

Cesarz rosyjski, jak wiadomo, około 15go maja przybędzie do Ems, gdzie także uda się Cesarz Niemiecki. Pogłoski, że przybędzie tam także Cesarz Austryacki w czerwcu, nie przestały obiegać.

Sejmy krajowe odgrywają teraz rolę murzynów, którzy spełnili powinność swoją. Wstępne artykuły dzienników dzisiejszych o zadaniach i obowiązkach sejmów, lubo nie odstępują od zwykłych frazesów, wypadły bardzo lekceważąco. Nazwy podobne, jak *Landstuben* (izdebki sejmowe), lub „zebrania gminne“, nie należą do rzadkości. Skoro niepodobna sejmom przywrócić dawnego znaczenia politycznego, niechaj przynajmniej nasza reprezentacya krajowa w ironii pism tutejszych znajdzie bodziec dowyzyskania swej władzy ustawodawczej w interesie kraju, aby bezczynnością i brakiem owoców pracy nie usprawiedliwić szyderstw prasy wiedeńskiej.

Zasługuje na uwagę, iż demonstracya zamierzona przez jedno ze stowarzyszeń w Gracu przeciw pobytowi księcia Alfonsa hiszpańskiego w stolicy styryjskiej nie przyszła do skutku i to za staraniem osobistem i prywatnem namiestnika styryjskiego barona Kühbecka.

Wenecya 4 kwietnia.

(M. N.) Nie jechałem za cesarzem do Gorycyi, lecz wprost udałem się tutaj, gdzie przygotowania idą sporym krokiem i całe przyjęcie obiecuje być arcy wspaniałem. Oto krótki programat uroczystości odbyć się mających: W poniedziałek o godz. 11-ej przybycie i jazda przez *Canal grande* do Casa real; o 1ej przedstawienia, o 6ej obiad tak zwany familijny, o 8ej fantastyczne oświetlenie placu św. Marka, o 9ej ognie sztuczne, o w pół do 10ej bal w pałacu królewskim z 1,500 zaprosinami. We wtorek o 9ej wyjazd monarchów do Vigonza (pod Padwą), o 10ej tamże rewia wielka pod dowództwem jenerała Pianelli, o 11ej śniadanie w Vigonzy, o 12ej powrót do Wenecyi i przegląd niektórych zakładów i pomników publicznych, poczem wycieczka na Lido; o 6ej wielki obiad galowy w *Palazzo reale*; o 9ej teatr *paré* w *Fenice*, oświeconej *à giorno*. Sztuki *Lucia di Lamermoor* i balet *Satanella*; powtórzenie oświetlenia placu św. Marka. We środę 7go o godz. 9ej rano wizyty pożegnalne; o 10 odjazd cesarza Austryackiego do Pola, król włoski odprowadza aż do *Canal Spignon*, gdzie wśród salw artyleryi dwóch flot, włoskiej i austryackiej, cesarz wsiądzie na jacht „Miramar“ i opuści Wenecyę, eskortowany aż na wysokie morze przez eskadrę włoską.

Dziś rano o trzy kwadranse na 10-tą, przybył tu z całą świtą król Wiktor Emanuel i książę Amadeusz; w godzinę po nich przyjechali: następca tronu ks. Humbert i ks. Małgorzata. Od wczoraj wieczór bawią tu: Ks. Tomasz Genueński, ministrowie: spraw zewnętrznych, wojny, marynarki i spraw wewnętrznych, oraz naczelnik gabinetu króla hr. Tornielli. Wczoraj po południu przybył tu hr. Robillant, poseł włoski przy dworze austryackim, w towarzystwie markiza Pilo de Boyle i stanęli w pałacu królewskim; za nimi przybył hr. Wimpfen, poseł austryacki w Rzymie, wraz z hr. Paar, posłem austryackim przy Stolicy Apostolskiej.

Jenerał Menabrea, pułkownik Govone i major Durand de la Penne, w towarzystwie kilku innych oficerów ze świty królewskiej, wyjechali dziś do Udine na spotkanie cesarza Franciszka Józefa. Dziś po południu o 4ej, Wiktor Emanuel ukazał się na balkonie swego pałacu i był witany głośnemi *evviva*. O 5ej udał się na *Lido*, zkąd ma wrócić wieczorem, a jutro o świcie wyjechać do Mestre na spotkanie z cesarzem Franciszkiem.

Paryż 2 kwietnia.

(B.) Po *Timesie* dziennik *Officiel* zdecydował się nareszcie podać do publicznéj wiadomości okólnik Dufaura. Było wiele obawy, aby ta drobna kwestya publikacyi okólnika nie stała się powodem gabinetowego przesilenia. Dufaure zgodził się przecież na niektóre ustępstwa dotyczące saméj formy okólnika, na kilka zmian, drobnych zresztą, w redakcyi, na wyrzucenie ustępu dotyczącego administracyi prasy, ale tylko z tekstu figurującego w *Journal Officiel*. W egzemplarzach rozesłanych do prokuratorów z samego ministerstwa, ustęp ten znajduje się w całości i Buffet oświadczył swoją gotowość udzielania wszelkich potrzebnych po temu wskazówek. Ustęp ten brzmi jak następuje: „Donieś mi pan o zniesieniach, zawieszeniach, lub zakazach sprzedaży publicznéj pism, jakie mogły zajść w departamencie. Żądam tylko wskazówek nie zaś ocenienia.“

Okólnik ten nazwać można nakazem do władz sądowych, aby poszukiwały sprawców wszelkich ubliżeń dla republikanckiéj konstytucyi, jest to przeto odpowiedź na usiłowania bonapartystów głównie, ale też i legitymistów ku sprowadzeniu téj konstytucyi do znaczenia tymczasowości, z tego tytułu, iż konstytucya może uledz rewizyi. Jest to może nieco naciągnięte tłómaczenie ustawy, ale w zupełności usprawiedliwione wyrażeniem, iż konstytucya może być zmienioną tak w formie jak w treści. Że zaś treścią konstytucyi jest forma rządu, więc niepodobna zabronić nikomu krytykowania téj formy a podnoszenia innéj. Ciekawem być może z tego względu zastosowanie okólnika do praktyki sądowéj; pomimo pogróżek republikanów radbym słyszeć prokuratora oskarżającego np. *Gazette de France*, iż w sporze podniesionym z *France*, wytyka wszystkie gwałty imieniem republiki czynione, a przeciw podobnym napaściom broni królewskości z łaski bożéj. Buffet mógł mieć słuszność za sobą, kiedy pragnął wymódz na Dufaurze ścieśnienie tego ogólnika do knowań bonapartystów, których już nie o samę propagandę doktryny, ale o spiskowanie dla niéj oskarżyć można. Nota ajencyi Havasa zapewniająca, iż w gabinecie nie było różnicy w zapatrywaniach się jest uznaną powszechnie za zbyteczną lub zbyt lakoniczną. Były nieporozumienia, ale takiéj natury, że je tylko za dyskusyę nieuniknioną dla rozjaśnienia niektórych szczegółowych punktów programu, wspólnie opracowanego i w zasadzie przyjętego, uważać należy.

Wczoraj doręczono marszałkowi order złotego runa w asystencyi 6 kawalerów tego orderu, ks. Talleyrand de Sagan, Valancay, Nemours, Au-

male, Joinville i Ossuna. Ambasador hiszpański Molins, jako reprezentant króla i wielkiego mistrza orderu, i ks. Noailles jako najstarszy kawaler orderu we Francyi, w zwyczajnym ceremoniale zawiesili order na szyi marszałka. 8go t. m. marszałek ma dać obiad kawalerom tego orderu. Wczorajsze przyjęcie w pałacu Elizejskim było tylko zwyczajnem czwartkowem przyjęciem u marszałka gdy mieszka w Paryżu.

Przedstawienia trupy moskiewskiéj pod dyrekcyą Taniejowa ściągają publiczność do sali Ventadour, lecz pomimo tłómaczenia jakie ks. Lubomirski wydał dla ułatwienia słuchaczom zdania sobie sprawy z dramatycznych moskiewskich utworów, *Małżeństwo rosyjskie z XVI wieku* zajmuje tylko bogactwem strojów, i nieco muzyką. Sympatye dla téj trupy z jakiemi oświadczają się niektórzy krytycy są widocznie naciągnięte a dość jest przysłuchać się żartom jakie przedstawienia te wywołują pomiędzy publicznością opuszczającą salę, aby się przekonać, że p. Taniejew przeliczył się, rachując na możność zaaklimatyzowania w Paryżu moskiewskiéj trupy i moskiewskiego języka.

Dyrektor wydziału sztuk pięknych przy ministerstwie oświaty p. Chennevières, odznaczający się dobremi chęciami względem artystów nie zdołał jeszcze przeprowadzić swéj myśli ukonstytuowania przez rząd uznanego stowarzyszenia artystów. Kwestya przeto nagrody tak zwanéj *prix du Salon*, która w zeszłym roku wywołała tę myśl stowarzyszenia, zdaje się, że i w tym roku jeszcze rozstrzygniętą nie będzie. Tymczasem p. Chennevières dla złożenia komisyi przysięgłych mających sądzić o wartości dzieł zasyłanych na wystawę, chwycił się półśrodka. Pragnąc uniknąć zarzutu, że wybory dorocznie tych samych stawiają sędziów, zarządził on wybory na potrójną liczbę kandydatów, z których dopiero $1/3$ przez losowanie została wyznaczoną do samego składu komisyi. Codziennie dochodzą wieści z pałacu wystawy o zapadłych już wyrokach co do przyjęcia lub odrzucenia niektórych dzieł. Dowiaduję się dzisiaj, iż ze względów politycznych i za zdaniem ministra nie oddano pod sąd przysięgłych obrazu p. Picchio p. t. *Tryumf porządku*. Jest to scena z chwili wkroczenia do Paryża armii wersalskiéj po upadku komuny i przedstawia kartaczowanie bezbronnych jeńców przez wojsko porządku. Zawiadomiony o tem przez p. Chennevières artysta tłómaczy się dziś z ducha kompozycyi twierdząc, iż dyrektor sztuk pięknych nie zrozumiał go, gdyż celem artysty nie było poruszyć namiętności może i nie zbyt uśpione, a tylko dodać jedną kartę do historyi, którąby naucza- jąc zwycięzców łagodności, a zwyciężonych ostrożności, była zdolną natchnąć wszystkich zgrozą dla wojny domowéj. Artysta sądzi przeto, że dyrekcya sztuk pięknych nie odmówi mu prawa oddania pracy pod sąd przysięgłych, lecz zapewnić go można, iż się myli. Rzeczą nader drażliwą jest pisać piórem lub pędzlem historyę wypadków tak bliskich jak te, które były przedmiotem jego pracy.

Londyn 31 marca.

Wielki tydzień i tydzień Wielkanocy, to epoka wywczasu dla polityki i wszelkich spraw publicznych. Parlament, Towarzystwa uczone, wszystkie ciała polityczne zawieszają swe prace. Członkowie arystokracyi jadą na wieś, i wracają do Londynu aż po Wielkanocy, już z całą rodziną, na tak zwany *season*.

Nic przeto nie zwraca uwagi prócz uroczystości religijnych Wielkiego tygodnia. Przedstawiały one tego roku szczególne zajęcie, z powodu działań rytualistów, którzy w kościele anglikańskim naśladują, jak mogą najwięcéj, rytuał i obrzędy kościoła katolickiego. Ustawa o obrzędach religijnych *(Public Worship Bill)* uchwalona w przeszłorocznym parlamencie, pod naciskiem opinii protestanckiej, aby powściągnąć dążności z zewnątrz do katolicyzmu, w łonie anglikańskiego kościoła, nie weszła jeszcze w użycie. Ten wielki tydzień był więc ostatnim, w którym rytualiści mieli zupełną swobodę, nacechowali też swoje zewnętrzne obrzędy silniej niż kiedykolwiek. W dwudziestu mniej więcej kościołach londyńskich kaznodzieje zalecali praktykę spowiedzi jako nieodzownie poprzedzać mającą przystąpienie do Wieczerzy Pańskiej czyli komunii wielkanocnej. W pięciu lub sześciu kościołach uszy protestanckie urażone były słysząc zalecone nabożeństwo do Panny Maryi i modlitwy za umarłych. We wszystkich tych kościołach rytualistów, trwały przez cały Wielki Piątek ceremonie ile być może ponure pożyczone od katolickiego rytuału. W dwóch lub trzech przypadkach odprawiły się procesye przed kościołem, pod gołem niebem z krucyfiksem osłoniętym czarną krepą i obchodząc stacye drogi krzyżowej. W dzień wielkanocny odprawiono w tych kościołach, solenne nabożeństwo, w ubiorach kościelnych, z kadzielnicą, a w dwóch lub trzech przypadkach nawet z podniesieniem hostyi.

Największą część tych praktyk potępiły trybunały duchowne jako nielegalne; ustawa „o obrządku publicznym“ ma na celu powściągnąć je jako nadwerężające charakter kościoła urzędowego i psujące jego jedność. Rytualiści atoli pragną zupełnego rozdziału kościoła od Państwa; a dążność ta u nich nabiera coraz większej siły z natury rzeczy, widząc że państwo wytacza im walkę. Rytualiści nie są strasznymi liczbą, ale są bardzo gorliwi i bardzo czynni. Dotąd sami tylko biskupi mogli powoływać się na ustawy przeciw obrzędom rytualistów; owóż biskupi bardzo umiarkowani w ogóle, i neutralni w swych dążnościach, bardzo rzadko i słabo używali tego środka. Atoli według *Public Worship Act*, który wejdzie w życie za trzy czy cztery miesiące, sami parafianie będą mieli prawo zanieść skargę przed sąd na dążności rytualistyczne swego duchowieństwa.

Pisząc o kwestyi religijnej, nie zmienię przedmiotu gdy mówić będę o nominacyi mgra Manninga na kardynała... Nie sprawiło to wcale takiego wrażenia, jakiego doznał świat protestancki, gdy kapelusz czerwony otrzymał był niegdyś kardynał Wiseman. Wtedy bowiem gdy ów prałat wyniesiony został do godności kardynalskiej, wypadek taki od kilku wieków nie zdarzył się był w Anglii, a tymczasem mgr. Manning miał już poprzednika w Wisemanie. Kardynał Wiseman jak dzisiaj kardynał Cullen w Irlandyi, nosili bez ostentacyi kardynalską purpurę, i nie żądali wcale odrębnych honorów i pierwszego dla siebie miejsca w skutek tej godności rzymskiej. Osoby stojące blisko mgra Manninga zgadzają się, że żadnego nie uczyni on ustępstwa, i żądać będzie uznania w społeczności tej rangi, którą uważa za należną sobie. Członkowie najbogatsi w jego dyecezyi podpisują znaczne sumy, aby mu pomódz do utrzymania rangi stosownej do godności. Według ścisłej litery ustawy, niema on żadnego prawa nosić obcego tytułu bez zezwolenia Królowej; przez wzgląd atoli na jego cnoty, które cały świat uwielbia, zawsze mu dotąd przyznawano równość rangi z biskupami kościoła anglikańskiego. Tak było na uroczystości danej dla księcia Walii, i na zebraniu Towarzystwa rozpraw w Oxfordzie. Lecz jeżeli reklamować będzie pierwszeństwo przed parami świeckimi, jakie służyło kardynałom przed ogólną Reformą, żądanie to oburzyć może żywo protestantów. Niemniej oczekują tego po nim.

Jenerał Schenck opuszcza ambasadę amerykańską w Londynie na własne żądanie. Główną przyczyną dla której ustępuje, jest niedostateczność płacy (3,500 funt. szterl.) do opędzenia wydatków, jakich wymaga to stanowisko. Prezydent Grant byłby wolał pozostawić go na miejscu aż do przyszłego wyboru prezydenta, który z pewnością demokratycznie wypadnie. Senat nieobraduje w tej chwili w Washingtonie, i trudno będzie prezydentowi naznaczyć nowego posła do Londynu, coby otrzymał potwierdzenie od obecnego senatu i przyszłego prezydenta.

Mniemają, chociaż trzymano to w wielkiej tajemnicy, że stan krytyczny zdrowia księcia Walii, był rzeczywiście przyczyną wyjazdu jego na kontynent.

Madryt 31 marca.

Wiadomości z obozu karlistowskiego i z innych stron Hiszpanii dowodzą bardzo jasno, że proklamacya jenerała Cabrery chybiła zupełnie celu, przynajmniej na teraz. Przeciwnie, zdaje się, że wywarła jak najgorsze wrażenie na żywiołach zachowawczych stronnictwa alfonsistowskiego. Dowiedziano się o nieufności i wstręcie Watykanu do Cabrery; a wielu stronników i doradzców króla Alfonsa wyraziło zamiar usunięcia się, jeżeliby rząd oddał Cabrerze jaką wysoką godność. Zbyt wiele jest jeszcze ludzi w Hiszpanii, którym się dały we znaki okrucieństwa Cabrery, a przydomek „tygrysa“ obok wspomnienia Maestrazgo dany mu przez własnych żołnierzy, pamiętny tak dobrze dawnym jego przyjaciołom Karlistom jak i liberałom. Podejrzany on jest Kościołowi i nie bez przyczyny. Nadto, miłość własna ludzi i stronnictw w Hiszpanii, obrażoną jest stanowiskiem arbitra losów kraju, na jakiem dziś staje ów partyzant. Karliści i Alfonsiści, zarówno darować mu nie mogą, że tak długo utrzymywał około siebie rodzaj dworu i bawiąc się w panującego udzielał posłuchań negocyatorom obu stronnictw, ważąc korzyści za i przeciw, aż do chwili, kiedy zdawało mu się, że wygrana przechyli się na stronę jednej z partyj walczących. Karliści i Alfonsiści pamiętają, że traktował równocześnie, i to przez lat kilka z Don Carlosem z jednej strony, z Serranem i Sagastą z drugiej, w ten sposób, aby módz w każdej chwili oświadczyć się bądź za jednym, bądź za drugim, stosownie do swego interesu. Karliści i konstytucyonaliści poświęcali przez lata krew i majątek, a oto w ostatniej chwili Cabrera, który nie dzielił ani niebezpieczeństw ani ofiar, przychodzi zbierać korzyści z ukończenia sprawy.

Oto wrażenie, sprawione postępowaniem Cabrery na większości Hiszpanów. To też Karliści w pomocy od Cabrery, jaką przyjął Alfons XII widzą tylko oznakę słabości; według nich wielki to błąd, jaki król popełnił. Gdyby rzeczywiście miał zamiar uszanować *fueros*, mógł sam zaproponować *convenio* bez pomocy Cabrery. Nie trzeba także zapominać, że wpływ Cabrery nie był nigdy tak silnym w prowincyach Baskich, jak w Katalonii i Królestwie Walencyi.

Faktem jest, że niebyło ważnych odstępstw w szeregach karlistowskich od czasu manifestu Cabrery. Te nawet, które się zdarzyły, nie były samodzielne, ale ułożone i postanowione przed ogłoszeniem proklamacyi. Nie można nawet powiedzieć, że Polo i ci, co za nim poszli, opuścili chorągiew karlistowską, albowiem nie walczyli nigdy za Don Carlosa. Polo jest szwagrem Cabrery. On i jego przyjaciele składali to, co nazywano dotąd „partyą Cabrery“ złożoną po większej części z ludzi zostających pod wpływem tego co zwano „bogactwem Cabrery.“ Jestem w stanie zaprzeczyć na mocy bardzo wielkiej powagi, aby istniały rozterki między szefami karlistowskimi, tudzież, aby odmówić miała podatku ludności w prowincyach uznających Don Carlosa. Kontrybucye wpływają regularnie.

NPan zatwierdził wybór właściciela dóbr Antoniego Paprockiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Jarosławskiej.

Sąd wyższy krakowski mianował praktykanta sądowego Zygmunta Kleina bezpłatnym auskultantem.

Namiestnik powołał nowomianowanych nadinżynierów: Jordana Wobra z Nadwórny, Dominika Opatowicza z Stryja, Jana Matulę z Nowego Sącza i Emila Serkowskiego z Krakowa; do Namiestnictwa, przeniósł zaś inżynierów: Władysława Müllera z Namiestnictwa do Nowego Sącza, Frydryka Wexa z Kałusza do Stryja, Henryka Stahla z Krakowa do Przemyśla, Jana Hantschla z Namiestnictwa do Sanoka, Józefa Braunseissa z Sanoka do Krakowa, Egidiusza Dziubińskiego z Bochni do Namiestnictwa, Szczepana Janikiewicza z Przemyśla do Krakowa, Teodora Krokiewicza z Namiestnictwa do Bochni, Wojciecha Nunberga z Tarnowa do Tarnobrzega, adjunkta budowniczego Hipolita Zbyszewskiego z Tarnobrzega do Tarnowa, nareszcie praktykanta budown. Tomasza Adwentowskiego z Kałusza do Stryja.

Naczelnik krajowej dyrekcyi poczt, nadał następujące posady ekspedyentów pocztowych: w Bukowsku, pensyonowanemu kapitanowi Błażejowi Podstawskiemu; w Majdanie górnym, właścicielowi dóbr Zygmuntowi Piwko; w Suchej dotychczasowemu kasyerowi zarządu dóbr Sucha i Slemień Edmundowi Borzęckiemu, i przeniósł ekspedyenta pocztowego Jędrzeja Fiałkowskiego z Popielnik na posadę pocztmistrza w Zagórzu.

Prezes krajowej Dyrekcyi skarbowej mianował kancelistę Michała Czyżewskiego oficyałem kancelaryjnym, zaś kwieskowanego asystenta kancelaryjnego, Aleksandra Wesołowskiego kancelistą przy Prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała kancelistami przy kierujących władzach skarbowych: oficyała dyrekcyi lasów i dóbr w Bolechowie Jakóba Pieczonkę, tudzież kwieskowanych asystentów kancelaryjnych Piotra Czarnowęskiego, Marcelego Szczurowskiego, Apolinarego Lutyńskiego, Wincentego Waszkiewicza, Nicefora Jankiewicza i Jana Hordyszyńskiego pierwszych sześciu w stałym, ostatniego zaś w prowizorycznym charakterze.

Doniesiono nam wczoraj o uwięzieniu kan. X. Koźmiana w Poznaniu. *Dziennik Poznański* pisze zaś d. 6go b. m: X. Prałat Koźmian stawał dnia wczorajszego z rana w sprawie delegata apostolskiego przed sędzią śledczym tutejszego sądu powiatowego. X. Koźmian odmówił odpowiedzi; wyznaczono mu więc nowy termin na d. 9 b. m. z zagrożeniem, że jeżeli i wtenczas odmówi odpowiedzi, zostanie natychmiast uwięzionym.

Deputacya kapituł Poznańskiéj i Gnieźnieńskiéj chciała złożyć osobiście kardynałowi arcybiskupowi Ledóchowskiemu swoje powinszowania z powodu mianowania go kardynałem, lecz sąd w Ostrowie nie dozwolił jéj widzieć się z dostojnym więźniem.

Wiedeń 6 kwietnia. Wszystkie sejmy krajowe w Austryi z wyjątkiem dalmackiego zostały dziś otwarte. Zapisujemy tylko sam fakt, gdyż pierwsze posiedzenia poświęcone są zwykle tylko pierwszym odczytom przedłożonych przez rząd lub Wydział krajowy ustaw, oraz załatwieniu zwykłych formalności, jak zagajenie, wybór biura i t. p.

— Przy uroczystem odsłonięciu pomnika dla Cesarza Maksymiliana w Tryeście odczytany został następujący dokument, który podajemy w tłumaczeniu *Gaz. Lwowskiej*:

„Za panowania naszego dostojnego Pana Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi i Apostolskiego króla Węgier, obchodzimy dziś uroczyście wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik, który za inicyatywą Rady miejskiej za współdziałaniem poniżej wymienionego komitetu, za pomocą dobrowolnych datków wystawiony został na tym placu, zwanym „Józefa“, aby następnym pokoleniom przekazać pamięć Maksymiliana I., arcyksięcia Austryi, cesarza Meksykańskiego. Arcyksiążę Maksymilian urodził się w zamku w Schönbrunn pod Wiedniem d. 6 lipca 1832; zaślubił d. 27 lipca 1857 księżniczkę Maryę Karolinę, córkę J. Mości zmarłego króla belgijskiego, Leopolda I. W r. 1854 objął naczelne dowództwo nad cesarską flotą, które powierzył Mu Najdostojniejszy Brat Jego, Cesarz Franciszek Józef I. Od r. 1857 do kwietnia 1859 r. rządził on jako generalny gubernator królestwem Lombardzko-Weneckiem. Od tego czasu aż do sierpnia mieszkał arcyksiążę w Tryeście, gdzie poświęcał się najzupełniej sprawom marynarki, aż do chwili wyjazdu z zamku Miramar w kwietniu 1864 r. Jego serdeczny i szczery współudział w sprawach Tryestu, Jego książęca wspaniałomyślność i szczodrobliwość. Jego zamiłowanie do wiedzy i sztuki zjednały Mu miłość, poważanie i podziw Tryesteńczyków i wszystkich, którzy się się doń zbliżyli.

Z długiego szeregu dzieł dobroczynnych podnosimy głównie: Stałe, znacznemi kapitałami wyposażone fundacye na zapomogi dla biednych a uczciwych rodzin w Tryeście, tudzież wspaniałomyślne zapomogi, jakie osobiście rozdzielał pomiędzy ubogich Tryestu, Istryi i Dalmacyi w wypadkach nagłej potrzeby.

Zawsze dbały o wzrost Tryestu, wzbogacił On kosztownemi podarunkami miejskie muzeum zoologiczne, które nosi Jego Imię i otaczał takowe osobliwszą swą starannością nawet podczas swych rządów pełnych przygód. On to przyczynił się swą światłą i energiczną działalnością do wzmocnienia reformy i reorganizacyi c. k. marynarki wojennej, do urządzenia nowych nautycznych akademii i zakładów, do założenia nowych warsztatów okrętowych i do rozwinięcia budowy okrętów, z czego w pierwszym rzędzie korzystał Tryest.

Nowe zasługi zaskarbił On sobie przez wyprawę c. k. fregaty „Novarra“ w podróż naukową naokoło świata w r. 1857 i przez skuteczną ochronę handlu i okrętów handlowych.

Dostojne Imię Jego jest zapisane na czele listy założycieli pałacu dla sztuk pięknych w Wiedniu.

Zbudowanie kościoła t. z. Votivkirche w Wiedniu, jednej z monumentalnych budowli rezydencyi zawdzięczyć należy także Jego inicyatywie. On to przeistoczył opuszczoną wyspę Lacroma w Dalmacyi na miejsce zaludnione a na pustej skale w pobliżu wybrzeża Grignano kazał Jego duch twórczy wznieść wspaniały zamek Miramar i otoczyć go wspaniałym parkiem. Tam zamieszkał w obliczu portu i miasta Tryestu.

Ztąd powołano Go do dalekiej krainy, gdzie ludowi rozdartemu wojną domową miał przynieść spokój i zbawienne urządzenia, ale szlachetne Jego przedsięwzięcia wynagrodzone zostały zdradą i śmiercią w mieście Queretaro d. 19. czerwca 1867, zkąd, w skutek zarządzenia Jego Naj. Brata. Cesarza Franciszka Józefa I. zwłoki Jego zostały przywiezione na fregacie „Novara“ pod dowództwem pełnego sławy, już zmarłego bohatera z pod Lissy, wiceadmirała Tegetthoffa, do Tryestu a ztąd do Wiednia i złożone w grobowcu cesarskim w kościele OO. Kapucynów.

Smutny i przedwczesny zgon Maksymiliana, poruszył do głębi mieszkańców Tryestu pomnych Jego wielkich zasług.

Ztąd też poszło, że w chwili w której powstała myśl wystawienia pomnika w tem mieście, wszystkie klasy ludności rozwinęły szlachetne współzawodnictwo około wykonania tego dzieła.“

Tu wyliczono osoby, które brały żywy udział w wystawieniu pomnika.

— Od niejakiego czasu zajmują się rozmaite dzienniki ważną kwestyą lepszego żywienia wojska. Celem osiągnięcia zamierzonego celu nie podobna nie zastanowić się nad błędnemi w tej mierze zapatrywaniami. Przedewszystkiem wypada zastanowić się nad objawionem zdaniem, jakoby lepsze wyżywienie wojska dało się osiągnąć stosownemi środkami ekonomicznemi, podjętemi przez państwowe ministerstwo wojny. I tak n. p. przeprowadzony był niedawno w jednym z dzienników dowód, że lepsze wyżywienie wojska dałoby się osiągnąć w ten sposób, aby wojsko w własnym zarządzie biło woły i aby przy koszarach zakładano ogrody warzywne. Bicie wołów w własnym zarządzie odbywa się już od dawna wszędzie, gdzie tylko jest to korzystnem. Zakładanie ogrodów warzywnych byłoby wprawdzie tu i owdzie możliwem, zwłaszcza tam, gdzie obok koszar są eraryalne grunta, które już obecnie są stosownie wyzyskiwane. Ale cóż począć w wielkich miastach, w których nie ma takich gruntów obok koszar, i kto ma uprawiać te grunta? Odpowiadają na to ostatnie pytanie, że rekonwalescenci i nie bardzo chorzy żołnierze mogliby się zająć uprawą tych ogrodów. Trudno zgodzić się na tę propozycyę, bo niepodobna przypuścić, ażeby wilgoć ziemi, promienie słoneczne i t.d. przyczyniły się do zdrowia chorych żołnierzy. W sprawie lepszego wyżywienia wojska rozchodzi się zresztą przedewszystkiem o to, ażeby szeregowcy otrzymali większe porcye mięsa a to da się osiągnąć jedynie przez podwyższenie kwoty na menaż. Tak, jak z jednej strony pożądane są wszelkie wskazówki w sprawie polepszenia materyalnego bytu, żołnierza, tak znowu z drugiej strony życzyć by należało, ażeby przy stawianiu rozmaitych wniosków i propozycyj nie zapominano, że lepsze żywienie wojska w obec teraźniejszej budżetem objętej miary środków, nie zawisło od samych wewnętrznych zarządzeń państwowego ministerstwa wojny.

— *Osten* donosi, że szlachta bukowińska postanowiła nie brać udziału w obchodzie rocznicy stuletniej przyłączenia Bukowiny do Austryi i w tym celu wybrała komitet, który ma obmyślić sposób zawiadomienia o tej uchwale NPana obok objawienia niewzruszonej mu lojalności.

— NPan przyjmował 31 marca nowo mianowanego posła hiszpańskiego i pełnomocnego ministra Karola O'Donella y Abren, księcia Tetuan i odebrał od niego listy wierzytelne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. Jutro we czwartek o godzinie 5ej wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem mają być następujące rozprawy rozstrzygane: Założenie rury glinianej przez Biskupie dla sprowadzania ścieków do Rudawy, kosztem złr. 2912; założenie bitej drogi i chodnika na Groblach, oraz ogrodzenie placu środkowego, kosztem 1824 złr.; odrzucenie propozycyi co do łazienek kobiecych przez 6 lat za dopłatą złr. 150 rocznie ze strony gminy; wynajem szpitala Śgo Ducha do końca września 1877 pod warunkami co do czynszu i budowy nowego szpitala obłąkanych; budowa szkoły 8 klasowej żeńskiej nie w ulicy Szpitalnej, lecz na Scholastyce; uregulowanie gruntu do starej Łaźni parowej przydzielić się mającego.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 6 bm. posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu licznych spraw administracyjnych Dr Jendl, lekarz górniczy z Wieliczki, odczytał „Rys topograficzno-lekarski Wieliczki,“ zwracając uwagę na skuteczność kąpiel solankowych, oraz potrzebę i pożytek wznowienia Zakładu leczniczo-kąpielowego, jaki tam przed laty istniał. Aby zamiar ten do skutku doprowadzić, koniecznem jest uzyskanie od władz rządowych pozwolenia, aby woda słona czerpana z kopalni i bezużytecznie marnowana, mogła być używaną na kąpiele. Dr Obaliński przedstawił chorą z guzami limfatycznemi na szyi, leczoną w szpitalu św. Łazarza. Dr Wilkosz opisał przypadek rzadkiego cierpienia, uważanego przezeń w wrocławskiej klinice chorób kobiecych prof. Spiegelberga, oraz okazał narzędzie, w celu leczniczym w tym przypadku użyte.

Na członków korespondentów Towarzystwo przyjęło: Dra Długołęckiego, lekarza miejskiego w Kętach; Dra Juliana Kawalerskiego, lekarza powiatowego w Cieszanowie; Dra Adama Krzysztofowicza, lekarza powiatowego w Dolinie; Dra Władysława Madejskiego, lekarza powiatowego w Pieniakach, w powiecie Brodzkim i Dra Karola Węgrowskiego, lekarza powiatowego w Czortkowie.

Z powodu znacznej liczby spraw niezałatwionych na tem posiedzeniu, następne odbędzie się nie za dwa tygodnie, jak zwykle bywa, lecz w przyszły wtorek d. 13 kwietnia o godz. 5-ej popołudniu.

— Dziś przed południem woda z Wisły wyrzuciła przy moście podgórskim zwłoki majora Massini czy też Masini, który przed trzema blisko miesiącami znikł, zostawiwszy list donoszący o zamiarze odebrania sobie życia.

— Wczoraj po godz. 2ej po południu dostrzeżono dym wydobywający się do sieni z piwnic domu przy ulicy Grodzkiej pod L. 60. Straż pożarna przybyła na miejsce, lecz nic się nie pokazało.

— Dwie apostołki z sekty Banasia, zostały w niedzielę w Krakowie ujęte przez policyę i odesłane do miejsca przynależności swojej. A jednak z zeznań ich byłoby może udało się dowiedzieć się nieco więcej o celach i rozciągłości tej szkoły antireligijnej, szerzącej się między ludem. Obie te dziewczyny zapewne przebywały tu w misyi swojego mistrza, bo nie trudniły się żadną pracą, ani zarobkiem. Zowią się: Magdalena Twardowska z Cikowic i Maryanna Rutkowska z Porąbki w powiecie Bocheńskim; obie po 28 lat życia liczą.

— Kwesta wielkotygodniowa przy grobach na korzyść Towarzystwa Dobroczynności przyniosła: Banknotami austr. i zdawkową monetą złr. 415 cent. 78, srebrem austr. złr. 12 cent. 84, talarów pruskich srebrnych 4, papierowych 1, rubel papier. 1, dukatów austr. 5, funt sterl. ang. 1, 10-frankówek 2 i 10-markówka baw. 1.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się osiemnasty publiczny odczyt Dra Adama Bełcikowskiego: „Charakterystyka literatury polskiej XIX wieku.“

— W sobotę 10 kwietnia odegraną zostanie w teatrze tutejszym komedya w 5 aktach nagrodzona na ostatnim konkursie p. n. *Kupno i przedaż* przez Jana Baptystę. Będzie to benefis p. Bronisławy Wolskiej. Nowa sztuka oryginalnie napisana i benefis najpracowitszej u nas artystki, powinny bez zachęty i bez reklamy liczną ściągnąć publiczność.

— W zakładzie tutejszego Towarzystwa Dobroczynności umarł onegdaj starzec przeszło 90 lat liczący Szymon Kokosiński; od bardzo młodych lat służył wojskowo. Brał udział jeszcze w powstaniu Kościuszki, następnie za czasów Ks. Warszawskiego wstąpił jako ułan pod dowództwo ks. Józefa Poniatowskiego, odbył całą kampanię w legionach, gdzie dosłużył się krzyża wojskowego, a wreszcie odbył także całą kampanię w r. 1831. Przybywszy przed laty 30 do Krakowa, pracował na własne utrzymanie, dopóki starczyły siły. W r. 1870 przyjęty został do Zakładu Tow. Dobr. i tam onegdaj życie spokojnie zakończył.

— **Z hotelu** (spóźnione).

(K. S.) Jakkolwiek Kraków nie jest mojem rodzinnem miastem, ale że się w nim wychowałem, tu chodziłem do szkół i do owej sławnej *Alma Mater*, jest mi tak drogim, jakbym się w nim rodził; a chociaż los tak zrządził, że bardzo rzadko w nim bywam, za to też ile razy pozwoli mi przyjechać, obiegam pilnie wszystkie zakątki starego Krakowa i dopatruję troskliwie zmian i ulepszeń, jakie czas w każdem najmniejszem nawet mieście sprowadzić musi. Tak i teraz po kilkunastoletniej niebytności na krótki czas przyjechałem do Krakowa. Obszedłem rynek po wspaniałych asfaltowych chodnikach, obsadzony drzewami, które za kilkanaście lat piękny ogół utworzą; po wszystkich ulicach chodniki z ciosowego kamienia, kilka domów nowych, jak pod Reformatami i przy kościele św. Marka, (że innych nie wymieniam), eleganckie sklepy, ruch na ulicach znaczny a chociaż latarnie gazowe wydają płomień równy szabasowym świeczkom w Pacanowie lub Kozienicach, ale gdy dowiedziałem się, że to jakaś Nassauska czy Dessauska kompania oświeca miasto, nie dziwiłem się temu, owszem wszędzie wielki postęp znalazłem. W parę dni po przyjeździe wybrałem się odwiedzić znajomego, który mieszka przy Ogrodowej ulicy; wiedziałem, że Ogrodowa ulica jest na Kleparzu, i nie słuchając rady służącego hotelowego, który radził mi wziąść dorożkę, strasząc błotem, (poczciwy człowiek a ja go posądziłem o jakieś samolubne wyrachowanie) puściłem się odważnie piechotą bo widziałem prawie suche chodniki w mieście. Jakoż do Floryańskiej Bramy podróż była bardzo dobra, z tamtąd do tak zwanego, jeżeli się nie mylę Rądla, szło się jako tako, dopiero za Rądlem gościniec czarny jak Styx, ale na nim nie ma łódki Charona, tylko trzeba brodzić w błocie, a jeszcze nim się podróżny dostanie w to błoto, musi pierwej odbyć gimnastyczne ćwiczenia po trzech kamieniach luźno w rynsztoku położonych, które chwieją się, gdy na nie stąpisz, ale za to wstrzymują wodę w rynsztoku i w czasie deszczu przedstawiają maleńką Niagarę. Przebywszy te przeszkody idziesz znowu chodnikiem ciosowym przez tak zwany dziś plac Główny aż do ulicy Kórniki. Tu dopiero ogromna zagadka. Na prawo błoto i na lewo błoto, kłopot, które błoto wybrać, wyrozumowałem sobie tak, że ponieważ przez cmentarz kościoła św. Floryana nie ma publicznej drogi, zatem lepsza być musi na lewo koło muru. O jakże srogo ukarany byłem za moją parafiańską logikę, bo proszę posłuchać: do bramy kościoła św. Floryana brodziłem prawie po kostki w błocie nie znajdując śladu bruku, minąwszy bramę i mostek i dwie ogromne kupy błota przed trzema miesiącami zgarnione (jak mi to zaręczali wiarogodni ludzie, mieszkańcy tamtych okolic) miałem do wyboru albo wędrówkę po szosie, gdzie jest błoto dziesięć cali głębokie, albo pod murem; wybrałem to ostatnie. Tu pozwolę sobie zrobić zapytanie, czy też pp. archeologowie krakowscy zbadali, z jakiej epoki jest tam bruk, zdaje się, że jest starszy jak nawodne budowle. Mnie on żywo przypomniał wycieczkę w Tatry — bo proszę sobie wystawić ścieżkę dwanaście cali szeroką, pochyłą pod 45 kątem, na której każdy większy kamień rusza się swobodnie, mniejsze zaś tak są rozstawione, żeby noga między nie wlecieć mogła, i taka droga ciągnie się aż do Ogrodowej ulicy. Tu dopiero jest chodnik, ale po tej stronie, po której domów nie ma, a że środkiem nie ma ani bruku ani szosy, więc chcąc się dostać do zamieszkanej strony, bez przesady po kostki w błoto wejść trzeba. Słyszałem i czytałem przed kilku laty w *Kuryerku Warszawskim*, że Kraków zaciągnął na uporządkowanie miasta jakąś olbrzymią pożyczkę, miliony reńskich; jeżeli przez lat kilka z tej pożyczki zdołano dać tylko chodniki w około rynku, to biedne miasto i biedni jego mieszkańcy! Ale wpadam na domysł, że zapewne mieszkańcy Kleparza nie płacą takich podatków jak w samem mieście, bo inaczej gdzie jest burmistrz wybieralny i kilkudziesięciu Radców, przecieżby się jakiś głos podniósł w Radzie miejskiej, ażeby pod względem najpierwszych potrzeb zrównać mieszkańców Kleparza z mieszkańcami innych części miasta.

Na ostatku zmuszony jestem dodać, że Kraków zrobił na mnie wrażenie salonu uprzątanego przez niedbałego lokaja, który środek zamiecie a po kątach wszystkie śmieci pozostawia.

— X. Emil Zauderer b. kooperator rzym. kat. w Brzeżanach, administrator łac. kapelanii w Podwysokiem, otrzymał kanoniczną instytucyę na tęż kapelanię; administrator Brzeżański X. Jakób Cwynarski, przeniesiony na kooperatora do Kulikowa a kooperatorem w Brzeżanach został X. Aleksy Sikorski, z zakonu Bernardynów w Brzeżanach. X. Jan Kielar wikary łactn. w Bieczu, otrzymał probostwo w Łękowie. X. Franciszek Mroziński łac. kooperator w Tokach, uwolniony z powodu stanu zdrowia a miejsce jego objął X. Andrzej Majka koop. w Złotnikach. X. Piotr Niedźwiedzki, łac. koop. w Horożance, przeniesiony do Kałusza a na miejsce jego przeznaczony X. Feliks Kwoczyński z Kałusza.

— *Przeglądu Lwowskiego* zeszyt 7y mieści w sobie: „Ostatnie słowo w sprawie *Porcyj*;“ — „Reforma Piotra W. w cerkwi moskiewskiej;— „Stan kościoła na Wołyniu, Podolu i Ukrainie po drugim i trzecim rozbiorze Polski,“ przez Dr A. J. (dok.);— „Starożytność człowieka wedle archeologii, paleontologii i geologii“ (d. c.);— „Zasady i program patryotów“;— „Rozwiązanie zagadki“ (d. c.);— Bajki jenerała Fr. Morawskiego;— Korespondencya z Wiednia i z Wielkopolski;— „O stronnictwach i osobistościach.“ Alokucya Ojca Śgo;— List hr. Tarnowskiego do wyborców;— Kronika.

— W Kołomyi umarł d. 30 marca Wiktor Biliński, oficer wojsk polskich z r. 1831, właściciel ziemski w Galicyi.

— D. 31 marca umarł w Monachium Karol Ruprecht z Warszawy, członek rządu narodowego z r. 1863. W ruchach 1846 skazany na powieszenie wraz z Pantaleonem Potockim, ułaskawiony został do ciężkich robót na Syberyi i przykuty do taczek pracował w Akatui w kopalniach Nerczyńskich. Ruprecht uszedłszy z kraju, przebywał we Francyi a ostatniemi czasy w Bawaryi, chcąc uzyskać tam prawo obywatelstwa.

— Z końcem marca zaczęła wychodzić w Stanisławowie *Gazeta podkarpacka*, *czasopismo polityczne i ekonomiczne*. Podczas gdy w Królestwie Polskiem każde z miast gubernialnych posiada osobne pismo poświęcone interesom przeważnie miejscowym i okolicznym; w Galicyi wszelkie próby pism prowincyonalnych niepowodziły się dotąd, bo zwykle służyły drobnym lokalnym niechęciom i swarom lub ciasnym parafialnym uprzedzeniom. *Gazeta podkarpacka*, której już mamy przed sobą Nr 3, zdaje się zapowiadać właściwszą kolej i kierownictwo odpowiednie. Spotykamy w niej bowiem artykuły wstępne, które niezajmując się szeroką polityką, dowodzą zrozumienia tego zadania, jakie może przypadać organowi obywatelstwa jednej części kraju. Korespondencye mianowicie *ze wsi*, tak trudne w ogóle do uzyskania, świadczyłyby, że *Gazeta podkarpacka* znajdzie poparcie pewnego grona obywateli wiejskich na Podolu. Sprawy polityczne w krótkiem streszczeniu, natomiast dział ekonomiczny przeważne zajmuje miejsce. W ogóle jeśli początkowe kroki niezawodzą, sądzilibyśmy, że *Gazeta podkarpacka* jest rezultatem pewnej korzystnej reakcyi przeciw kierownikowi dziennikarstwa lwowskiego. *Gazeta* wychodzi dwa razy na tydzień pod odpowiedzialną redakcyą p. Rudolfa Jastrzębskiego.

— W kronice samobójstw i morderstw, coraz bardziej obfitującej w rozmaitość, niezwykłe miejsce zajmie straszny dramat rodzinny, spełniony w Wiedniu d. 4 kwietnia. Na przedmieściu Wiedeniu przy ulicy Goldegggasse mieszkał krawiec Jan Pokorny ojciec pięciorga dzieci, którego rzemiosło niewystarczało na utrzymanie rodziny, a liczne długi bywały powodem niewypłacania czynszu mieszkalnego i ciągłej troski w domu. Zresztą Pokorny znany był w sąsiedztwie jako pijak i niedbały rzemieślnik. Około godziny 8-ej wieczorem Barbara żona Pokornego przybiegła w niepokoju do sąsiedniego przekupnia, Józefa Muchata, żądając jego pomocy, gdyż wróciwszy z miasta zastała drzwi mieszkania zaryglowane a z wnętrza dochodziło ją charczenie. Sąsiad pośpieszył z nią i gdy wyważył drzwi, w kuchni ujrzano ośmioletniego syna Henryka, powieszonego na gwoździu. Nogami chłopiec dostawał łóżka i temu zawdzięczał, że go niebawem zdolano jeszcze przyprowadzić do życia, chociaż z trudnością przyszło przeciąć silnie zaciśnięty postronek na szyi. Następnie przerażona matka z przekupniem i stróżem domowym wszedłszy do drugiej izby, straszliwszy jeszcze ujrzała widok; tu znów na oknie wisiał dziewięcioletni syn Karol już nie żywy. Drzwi do trzeciej izby były zamknięte, gdy je wyważono, nowe

przerażenie owładło wszystkich. Na środku stało wieszadło na suknie, a na dwóch jego ramionach wisiały dwie dziewczynki, siedmioletnia Hermina i dwuletnia Paulina; na gwoździu zaś trup ośmiomiesięcznego Roberta — a straszny ten obraz uzupełniał wisielec na drzwiach, którym był sam ojciec Pokorny. Z wszystkich tych ofiar jednego tylko ośmioletniego Henryka uratować zdołano. Jego przeto opowiadania dają wątek do tej strasznej domowej tragedyi. Pokorny, który był dnia tego spokojny a nawet wesoły, wyprawił żonę o 8ej wieczorem do miasta po wino. Po odejściu matki zaczął się bawić z dziećmi grał z niemi w domino, a potem gonił ich i kazał im się kryć. Henryk opowiada, że gdy skrył się do kuchni, ojciec wbiegł i powiesił go na gwoździu, poczem chłopiec już stracił przytomność. Czy Pokorny uległ napadowi obłąkania, czy dokonał zbrodni z rozmysłem i z rozpaczy przed nędzą — pytanie to niełatwo fizyologowie wiedeńscy rozwiązać zdołają.

Teatr. We czwartek dnia 8 kwietnia komedya w 1 akcie napisana przez hr. Wład. Koziebrodzkiego (odznaczona przez Komisyę konkursową w r. 1872): *Celina czyli miłe złego początki*; komedya w 1 akcie przez Edwarda Pailleron, przełożył dla sceny krakowskiej p. A. Błydowski: *Inny zamiar* i krotochwila w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego: *Kawaler marcowy*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 6 kwietnia piękna pogoda; termometr od 2·8 doszedł w cieniu do 16·0 R. Barometr opada; dnia 7 kwietnia o godz. 6ej rano stan jego był 325.86, termometru 2·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 8 kwietnia: Śgo Dyonizego biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bilans krajowych instytucyj kredytowych.

Zaczęła się pora, w której w myśl statutów odbywają się ogólne zgromadzenia akcyonaryuszów instytucyj naszych finansowych. Dotychczas odbyły się dwa takie posiedzenia, a ogłoszone przy tej sposobności bilanse stwierdzają jak najzupełniej wypowiadane często na tem miejscu zdanie nasze, że w wyraźnem odróżnieniu od większej części banków wiedeńskich instytucye nasze wyszły nader szczęśliwie z przesilenia i nie tylko wszystkie następstwa jego przetrwały, ale pozostają w tej niespożytej sile, która im znaczne zyski z podjętych interesów stale zapewnia.

I tak galicyjski Bank hipoteczny we Lwowie, mimo odpisania znacznych strat przypadkowych i niemniej znacznych wątpliwych pretensyj, co wobec wpływu, jaki przesilenie na cały ogół stosunków naszych kredytowych wywierało, bynajmniej zadziwiać nie może, wykazał znaczne dochody szczególnie z eskontowanych weksli i rachunku bieżącego, które nadają mu możność rozdzielenia tytułem superdywidendy po 12 złr. od akcyi, oprócz wypłaconych już 10 złr. na akcyę.

Obciążenie hipotek odpowiada przy wszelkich realnościach w przecięciu 45% minimalnej ich wartości, z czego wynika pewność wypuszczonych przez tę instytucyę listów zastawnych.

Niemniej szczęśliwy rozwój wykazuje sprawozdanie młodszej instytucyi finansowej Galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie. Zysk czysty, wynoszący złr. 106,574, jest w stosunku do kapitału zakładowego, wynoszącego tylko 750,000 złr., bardzo zadawalniającym. Po uposażeniu funduszu rezerwowego, wypłacie tantiem Rady zawiadowczej i urzędników, pozostało jeszcze do rozdania między akcyonaryuszów 90,000 złr., co wynosi 24 złr., czyli 12%, bo akcye są spełna po 200 złr. wpłacone.

Świetny ten rezultat warto tem bardziej podnieść, że galicyjski bank kredytowy przychodzi w pomoc budownictwu miejskiemu we Lwowie, przyczynił się znacznie do umniejszenia braku mieszkań w tem mieście, a i w innych kierunkach obrotu kredytowego nie mniejsze krajowi oddawał przysługi.

Kraków 7 kwietnia.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu d. 5 b. m. było wołów sztuk 3374. Płacono za cetnar mięsa od 24 do 26 złr.

Na targu wczorajszym tamże d. 6 b. m. było nierogacizny sztuk 2960, targ był słaby, wiele pozostało niesprzedanych przy cenach bardzo niskich bo za młodziaki 12 do 23 cent. za średnie 22 do 27 złr., a za najcięższe węgierskie płacono 27 do 31centów za funt żywej wagi.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Zniesienie zakazu dowozu bydła i płodów zwierzęcych z Galicyi.

Z powodu ustania księgosuszu w Galicyi, rząd krajowy Szląski pod d. 9, namiestnictwo Czeskie pod d. 11 a namiestnictwo Dolnej Austryi pod d. 15 marca r. b. zniosły zakaz dowozu i przewozu bydła i owiec oraz produktów bydlęcych z Galicyi, a to pod warunkiem, że gdy na kolei północnej Cesarza Ferdynanda nie ma stacyi wchodowej z Galicyi do Szląska, przeto za każdym przewozem bydła i owiec z Galicyi wymaganem będzie zezwolenie rządu krajowego w Opawie.

Peszt 3go kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Pszenica podnosi się w cenie, chęć kupna ożywiona; reszta produktów bez zmiany. Żyto i jęczmień mdlej. Owsa cena stała. Kukurudza słabiej. Proso więcej poszukiwane.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 4·60 do 4·65, na 89 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·55 do 3·60 za 80 f.; jęczmień po 2·70 do 3·— za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·15 za 50 f., kukurudzę po 3·— do 3·05 za 85 f., proso po 3·— do 3·10 za 85 f.. olej po 21 złr., spirytus po 42 złr.

Wrocław 3go kwietnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 19·50 mark; żyto na 200 f. cł. po 15·10 m.; owies na 200 f. cł. po 17·10; rzepak na 150 f. brutto po 25·50 mark; olej po 54·— m.; spirytus na 100 Trall. po 53·50 m, na kwiecień maj i czerwiec po 55·70 m.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2 kwietnia.

Posady: Radzcy sądu wyższego, ewentualnie Radcy sądu krajowego w Krakowie, podania w 14 dniach.— Sług urzędowych w zarządach salinarnych, podania w 4 tygodniach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3 do 5go kwietnia.

HOTEL WIKTORYA: Stanisław hr. Borkowski z Wiednia, M. hr. Kwilecki z Poznania, W. Karski ob. z Galicyi, Jan Piltz z Odessy, Aloizy Benthier kupiec z Paryża, Henryk Guttmann kupiec z Bremy, Stanisław Lipowski z Podola, Hipolit Brzeziński z Tarnopola, Hermann Friedländer kupiec z Hamburga, Izydor Trzecieski z Grodna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Leopold Oraczewski ze Zabawy, Henryk Hindesch kupiec z Tarnopola, Ign. Büttner z Kościelnik, Jan Grandowski ob. z Biały, Rudolf Krajewski z Kongresówki, Józef Kokowski z Proszowic, Marceli Forych ze Lwowa, Władysław Sielawa właś. dóbr z Galicyi, Władysław Kwiatkowski z Gorlic, D. Neumann z Wiednia, Zygmunt Brünn z Wiednia, Kazimierz Zaleski z Wiednia, Feliks Machnicki z Kongresówki.

HOTEL KRAKOWSKI: Zygmunt Skarbek Malczewski z żoną wł. dóbr z Piotrkowic, K. Laube nadporucznik z Rzeszowa, Ludwik Jacquot z familią z Monako. Stanisław Bojanowski właś. dóbr z Wiednia, Dr Józef Merunowicz z żoną z Lipska, Antoni Domański wł. d z Kongresówki, Godfryd Zabielski z Galicyi, Gustaw hr. Lasocki, Stefan Buszczyński z synem z Drezna, Czesław Sroczyński właś. dóbr z Szarkówka, Kazimierz Myszeński z Galicyi, Franciszek Swoboda z Bochni, Antoni Strnadel z Brzostkowa, Aleksander Berski z Ropczyc, Władysław Zieliński wł. dóbr z Witebska, Karol Delorme z familią z Brukseli, M. Dzieliński właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: M. Piekarek kupiec z Pragi, Arnold Friedenstein z Katowic, Jakób Grauer i Emil Herztka z Radwanic, R. Cichoński z Kongresówki, Zygmunt Sidorowicz kupiec ze Lwowa, J. Lindemeyer z Wiednia, Edward Kapliński z Warszawy, Adolf Fürth z Berna, Ignacy Stobrowa z Lubczyc, Maurycy Glück z Wiednia, Bronisław Cieszanowski z Brenia, Józef Unger z Wiednia, Stanisław Potocki z Monachium, Maurycy Reymann z Konina, Henryk Schubert z Wiednia, J. Polaczek z Reichenbergu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 kwietnia. *National Ztg* pisze: Podróż Cesarza do Włoch, która jest już postanowioną, nie rozciągnie się dalej jak do Florencyi. Tenże dziennik donosi, że tutejszy poseł hiszpański uwierzytelnionym będzie także w Monachium, a rząd bawarski nie będzie utrzymywał osobnego posła w Madrycie.

Strasburg 5 kwietnia. Wybory tutejszego sejmiku powiatowego do Wydziału krajowego wypadły w duchu umiarkowanym: na 35 głosujących otrzymali między innymi aptekarz Klein 29 głosów, adwokat Schneegans 28, North 24, Goguel 22 głosów. Nadzwyczajna sesya sejmiku zapewne jutro będzie zamkniętą.

Monachium 6 kwietnia. Redaktor tutejszego dziennika katolickiego *Vaterland*, Dr Sigl, który tu uszedł przed więzieniem, będąc skazany w procesie drukowym, został aresztowany w Salzburgu na rekwizycyę tutejszej prokuratoryi i będzie wydanym.

Paryż 5 kwietnia. Dzienniki jednogłośnie cieszą się ze zjazdu Cesarza Austryackiego z królem Włoskim w Wenecyi i zapewniają, że przyjaźń Austryi i Włoch jest podstawą pokoju europejskiego.

Rzym 5 kwietnia. *Italie* zasyła serdeczne powinszowania miastu Wenecyi, które było szlachetnym i wiernym tłumaczem uczuć Włoch podczas przyjęcia Cesarza Austryackiego.

Londyn 6 kwietnia. Prawie wszystkie poranne dzienniki podają pochlebne artykuły z powodu zjazdu monarchów w Wenecyi. *Times* pisze: Jest to najbardziej zajmujący a może nawet najważniejszy w skutkach swoich zjazd monarchów w ostatnich czasach, i dowodzi, że pojednanie Austryi z Włochami sięga poza zakres dyplomacyi. Ogół ludu nie może udawać uczucia. Przyjęcie Wenecyan pełne zapału, było wyrazem ich uczucia dla gościa króla.

Haga 5 kwietnia. Izba wyższa przyjęła projekt ustawy względem umorzenia 10 milionów zł. długu publicznego.

Ateny 5 kwietnia. Król przyjmował prezydyum Izby. Budżet na r. 1875 i kilka ustaw wniesionych zostało w Izbie. Umowa z Niemcami względem wykopalisk w Olimpii, została w trzeciem czytaniu przyjętą.

Konstantynopol 5 kwietnia. Poseł francuski hr. Vogüé przybywszy z urlopu, miał posłuchanie u Sułtana i najlepszego doznał przyjęcia. Lesseps przybędzie tu we czwartek, chcąc się układać z Portą o zmianę taryfy Suezu, aby jeszcze przed zebraniem się komisyi międzynarodowej można zaprowadzić projektowane poprawy.

O otwarciu sejmu lwowskiego i przebiegu wczorajszego posiedzenia donoszą listy nasze ze Lwowa. Dziś drugie posiedzenie, na porządku dziennym wybory do kilku komisyj.

NPan dziś rano opuścił Wenecyę; szczegóły przyjęcia i pobytu, wyzyskały dość obszernie telegramy na wielką szkodę korespondentów, których opisy czytać będzie Europa, kiedy Cesarz już zwiedza Dalmacyę, gdzie jak donoszą, wszędzie ogromne na powitanie jego czynią przygotowania. Zjazd w Wenecyi zostawił tak obszerne pole domysłów i tendencyjnych wiadomości, że należy czekać, aż umysły nieco się uspokoją, aby sobie o tym wypadku, choć cokolwiek do prawdopodobieństwa przybliżoną zdać sprawę. W każdym razie następstwa dopiero później ukazać się mogą.

Wiadomość, jaką podaje dziś jedno z pism lwowskich, że rząd rosyjski ma pozwolić na powrót z wygnania wszystkich polskich biskupów, doszła nas już była wcześniej, jako pogłoska obiegająca w Warszawie. Jak dalece na pewnej osnuta jest podstawie, nie wiemy; wiedzieliśmy tylko, że ją wiążą z odpowiedzią, która z Petersburga w pewnej sprawie rozwodowej przyjść miała. Według niej rząd rosyjski uważa zawsze Papieża jako głowę Kościoła katolickiego za najwyższą instancyę w sprawach tyczących się hierarchii i karności; a synod katolicki petersburski, jako wydział transmisyjny między duchowieństwem a Papieżem. W sprawach więc rozwodowych pierwszą instancyą byłaby władza dyecezyalna miejscowa, drugą Arcybiskup Warszawski, trzecią Papież. Tego postanowienia w konkordacie z r. 1847 żaden nie zniósł ukaz. Nie mając zupełnej pewności, nie donosiliśmy o tem, obawiamy się bowiem, czy nie puszczono tej pogłoski dla odwrócenia umysłów od okropnych prześladowań Chełmskich.

Wobec opisów urzędowych przejścia na prawosławie unitów i artykułów *Norda* i *Nordd. allg. Ztg*, wtórujących, jak przystało wiernym sługom, temu co im każe pan ich nad Newą, pojawił się głos prawdy z ust nieuprzedzonych, bo obcych, który krwawemi słowy opisuje katowskie obchodzenie się z unitami i zmuszanie ich głodem i biciem do wyrzeczenia się wiary. Były poseł amerykański w Petersburgu Jewel przedstawił to w piśmie swojem z d. 23 lutego 1874 do sekretarza stanu w Washingtonie Fisha.

Wczoraj miały przyjść trzecie obrady w pruskiej Izbie deputowanych nad odebraniem duchowieństwu zapomogi skarbowej. Partya rządowa jest pewną zwycięstwa, na wszelki jednak przypadek Bismark pozostać miał do dziś jeszcze w Berlinie, aby w potrzebie zabrać głos, a dziś wyjechać miał do Varzinu. Rząd w przewidywaniu zamknięcia duchowieństwu dochodów, asygnował tym razem nie kwartalny, jak zwykle, na ten cel wydatek, lecz tylko miesięczny, na kwiecień, spodziewając się, że ustawa przejdzie jeszcze w kwietniu przez Izbę wyższą i zaraz otrzyma sankcyę korony.

Cały swój ostatni przegląd polityczny poświęca *Nord. allg. Ztg* zatargom między władzą świecką a duchowną w Rosyi (ze względu na katolików), w Mexyku, Chili i Brazylii, oby wykazać, że w tych krajach gorzej jeszcze niż w Prusiech. Dziwi nas niepomału, że tylko na takie przykłady zdobył się organ rządu pruskiego, skoro miał jaskrawsze i prawdziwsze. Bo dla czegóżby nie miał przytoczyć Chin, Japonii i nie jednych wysp Polinezyi, gdzie duchowieństwo katolickie nieraz śmierć poniosło? Jeżeli gdzie na wyspie dzikiej zjedzono jakiego misyonarza albo jezuitę, to przecież nie przyszło jeszcze do tego w Prusach.

Sejm pruski rozpoczął 5go b. m. obrady swoje po świętach. Minister skarbu zdał sprawę z zamknięcia bilansu państwa w roku zeszłym. Dochody wyniosły ponad preliminarz 16,871,468 tal., wydatki wypadły wyżej o 8,936,700 tal. Nadto wydatki nadzwyczajne przeniosły nadzwyczajne dochody o 1,147,300 tal. Nadwyżka w ogóle wyniosła 6,787,459 tal. Dalej rzekł minister, iż budowa kolei żelaznych ciągle wymaga wydatków. W pierwszym kwartale r. b. wydano 24 miliony mark (8 mil. tal.). Z porządku dziennego przyszła interpelacya Virchowa o zaprowadzenie urządzeń powiatowych i prowincyonalnych w ziemiach Reńskich i Westfalii. Interpelant tłumaczy się, iż nie chce robić opozycyi, lecz tylko wyrazić życzenie, aby interesa zachodnich prowincyj były uwzględnione. Minister spraw wewnętrznych zgadza się w zasadzie na uregulowanie stosunków w krajach zachodnich, ale nie przyrzeka, kiedy się to stanie; owszem, na tej sesyi rzecz ta nie przyjdzie na stół, a za przyszłą sesyę nie chce minister brać na siebie odpowiedzialność.

„O ultramontanach austryackich — pisze berlińska urzędowa *Nordd. all. Ztg* — donoszą tutaj, że zamierzają przesłać deputowanemu Dr. Windhorstowi z Meppen, adres, w którym wyrażają mu dzięki katolików austryackich, że podczas obrad nad ustawą o wstrzymaniu wypłat duchowieństwu w sejmie pruskim, dowodził, iż ustawy wyznaniowe w Austryi są łagodniejsze od pruskich, a nadto nie są tak surowo stosowane. Bezwątpienia podnieta do tego adresu wyszła od członków naszego środka, którzy chcieli przez to dać dowód, iż episkopat austryacki wobec tamecznych ustaw wyznaniowych nie brał tak ostro zatargów.

Redaktor monachijskiego dziennika *Vaterland* Dr Sigl, który przed 10-miesięcznem więzieniem uszedł do Salzburga, został tam uwięziony, lecz jak twierdzą, nie na żądanie rządu bawarskiego, lecz z powodu obrazy Cesarza Austryackiego w humorystycznem pisemku „Osy“.

Z Francyi nic ważnego nie ma do doniesienia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 7 kwietnia. Sejm wybrał dziś komisye budżetową, drogową, prawniczą i administracyjną. Porządek dzienny załatwiony.

Wiedeń 7 kwietnia *(pryw.)* Zjawienie się wszystkich deputowanych z Trydentu na sejmie tyrolskim w Innsbruku bez protestacyi, lecz owszem biorących udział w czynnościach sejmu, jest nowym faktem od ćwierć wieku nieznanym, a po części przypisać go należy następstwom odwiedzin cesarskich w Wenecyi. Ze względu na liberalizm separatystów trydenckich, przewidują tu, skutkiem tego, rozbicie większości katolickiej sejmu tyrolskiego.

Berno 6 kwietnia. Marszałek bar. Widmann zagaił posiedzenie sejmowe krótką przemową i okrzykiem na cześć N. Pana. Namiestnik baron Possinger powitał sejm i zapowiedział, że rząd wniesie przedłożenie o zmianie miar w ustawach krajowych na nowe miary i wagi. Następnie zalecił do załatwienia pozostałą z przeszłej sesyi ustawę o urządzeniu krajowej służby zdrowia, a w końcu rzekł: „O ile reforma gminna ma być przedmiotem obrad, rząd pozostawia to inicyatywie sejmu“. Następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono wybrać potrzebną liczbę członków wydziału krajowego. Wybór odbędzie się jutro.

Gradec 6 kwietnia. Hr. Platz złożył mandat poselski, poseł Flekh wystąpił z wydziału krajowego. Namiestnik zawiadomił, że ustawa o regulacyi rzeki Mur otrzymała sankcyę cesarską.

Innsbruck 6 kwietnia. Sejm otwarty został żywemi okrzykami na cześć N. Pana. Obecnymi są wszyscy posłowie z południowego Tyrolu.

Parenzo 6 kwietnia. Sejm został otwarty; wybrano deputacyę, która powita N. Pana w Pola.

Wenecya 6 kwietnia. *(pryw.)* Iluminacya wczoraj wieczór powiodła się najzupełniej; ognie sztuczne na morzu i na pokładach okrętów jarzące rzucały światła. Niezmierne tłumy ludu wydawały oklaski i okrzyki *Evviva!* U króla był obiad familijny, a u ministra Visconti-Venosta obiad w *Grand hôtel*: na obu stwierdzono wzajemne sympatye; wieczorem wielki bal w pałacu królewskim. Trzy tysiące osób otrzymało zaproszenie, W kadrylu honorowym tańczyła królewiczowa Małgorzata z hr. Andrassym. Cesarz i król usunęli się o północy. Dziś rano o 9ej monarchowie wyjechali do Vigonza, gdzie odbył się przegląd dwóch dywizyj piechoty i sześciu szwadronów jazdy z 10 bateryami artyleryi, jedną brygadą inżynieryi; dowodzi tam naczelnie jenerał Pianelli. Widok był przepyszny; napływ publiczności znaczny. Cesarz powinszował królowi pięknej postawy wojska. W południe monarchowie wrócili do Wenecyi i odbywali przechadzkę na Lido; oraz zwiedzili zakład kąpielny. Wieczorem obiad galowy i reprezentacya w teatrze Fenice: grano Lucyę i Satanellę.

Wenecya 6 września w nocy *(pryw.)* Cesarz i król przybyli z Lido parowcem królewskim o godz. 5ej; o 6ej obiad galowy w pałacu, na który 150 osób zaproszonych, trwał on do godz. 8½ wieczór. Król wzniósł toast po francusku, wyrażając zadowolenie, iż może przyjmować cesarza Franciszka Józefa w Wenecyi, co dowodzi, że sympatya serdeczna istnieje między obu ludami; król życzy pomyślności domowi habsburskiemu. Cesarz odpowiedział również po francusku i podziękował za przyjęcie, a wyraził życzenia dla rodziny królewskiej. Podczas obiadu muzyka Cagnoni wykonała siedm kawałków. Przy deserze pito tokaj z r. 1760. Po obiedzie obaj Monarchowie ukazali się na balkonie i żywemi powitani byli okrzykami. O godz. 9ej Cesarz pojechał gondolą z orszakiem do teatru Fenice. Iluminacya placu S. Marka świetna. Czas przepyszny. Jutro o 10ej Cesarz odjeżdża z Wenecyi.

Wenecya 6 kwietnia. Monarchowie wrócili o godz. 3ej z rewii pod Vigonzo, w której wzięły udział dwie pełne dywizye piechoty, około 12,000 ludzi, 2 kompanie inżynieryi, pułk bersaglierów, cztery baterye artyleryi i brygada kawaleryi. Monarchowie odbyli przegląd wojska, które następnie defilowało we wzorowym porządku przez 1¼ godziny. Cesarz po dwakroć wyraził swoje zadowolenie i dziękował dowodzącemu jen. Pianelli. Podczas powrotu witano monarchów wszędzie z zapałem. O godz. 3½ zrobił Cesarz ze szczupłym orszakiem wycieczkę na Lido. O godz. 6ej odbył się obiad u dworu; po prawej stronie króla siedział Cesarz, obok niego księżna Małgorzata; po lewej stronie króla hrabina Wimpffen. Przy trzeciem daniu wzniósł król następujący toast: „Piję na pomyślność Jego Ces. Mości Cesarza Austryackiego, króla Węgier, mego dostojnego gościa, brata i przyjaciela, na pomyślność i trwałą zgodę (*union*) obu państw.“ Cesarz Austryacki odpowiedział: „Z uczuciem najżywszej wdzięczności za serdeczne przyjęcie, jakie tu znalazłem, piję na pomyślność króla Włoch, mego brata i drogiego przyjaciela, rodziny królewskiej, oraz na pomyślność i rozwój Włoch.“ Hr. Andrassy miał wczoraj posłuchanie u króla Włoskiego, które trwało przeszło godzinę.

Wenecya 6 kwietnia. Bal wczorajszy trwał aż do rana; monarchowie i dwór opuścili bal o północy. Świetna ta uroczystość połączyła naczelne władze wojskowe i znakomitości cywilne, całą arystokracyę i mieszczaństwo Wenecyi, oraz bawiące tu teraz osoby dostojne. Podczas balu tłumy ludu zapełniały plac św. Marka, których nawet deszcz nie zdołał uszczuplić. Usposobienie ludu jest nader sympatyczne. Kiedy wczoraj Cesarz ukazał się w towarzystwie hr. Robilant, spotkały go na Piazza najświetniejsze owacye. Dziś o godz. 9½ udał się Cesarz na rewię do Vigonzo pod Padwą. W orszaku znajdowali się hr. Andrassy, adjutanci główni bar. Mondel i Beck, adjutanci skrzydłowi hr. Grünne, bar. Lohneysen i bar. Teuffenbach. Królowi Wiktorowi Emanuelowi towarzyszyli książęta krwi, księżna Małgorzata, minister wojny Ricotti i inni ministrowie, jenerałowie Medici, Lombardini, Dezza, Degli, pułkownik Galetti i t. d. W świcie królewicza znajdowali się jenerał Sonnaz, pułkownicy Morra, Larciano, margrabia Dragonetti, podpułkownik Colobiano, jenerał del Santo itd. Podczas rewii dowodził jenerał porucznik hr. Pianelli; pod jego naczelnem dowództwem komenderowali jenerałowie dywizyi hr. Poniński i de la Forest, oraz brygadierzy Bassecourt, Megliara, Ratti i Rizzardi. Z powrotem oczekują tu Cesarza o godzinie 2½. Pogoda piękna. Dziś o godz. 6 ej obiad u dworu, na który zaproszeni są wszyscy ministrowie, członkowie świty Cesarza austr. i króla włoskiego, oraz najwyższe władze wojskowe i cywilne. Potem przedstawienie w teatrze *Fenice*.

Wenecya 7 kwietnia. Cesarz nadał posłowi swemu hr. Wimpffenowi wielką wstęgę orderu Leopolda. Hr. Andrassy naradzał się wczoraj z Luzzatim nad traktatem handlowym. Obaj monarchowie ukazali się wczoraj na galowem przedstawieniu w teatrze Fenice o godz. 10ej, powitani z zapałem przez liczną publiczność, pozostali do godz. 11½ w nocy. W wycieczce wczorajszej monarchów do Lido brali udział: królewiczowa Małgorzata, książęta i najbliższe osoby orszaku obu monarchów. Przyjmował ich syndyk Rady zawiadowczej towarzystwa Lido; zabawili tam godzinę. Odjazd z Wenecyi nastąpi dzisiaj o godz. 10 rano. Członkowie dworu włoskiego otrzymali wysokie ordery austryackie; książęta wielką wstęgę orderu ś. Szczepana, hr. Cantelli wielką wstęgę Leopolda, hr. Panissera wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Ze strony włoskiej otrzymały osoby orszaku cesarskiego dekoracye. Oprócz hr. Wimpffena także personale poselstwa austryackiego było dekorowane przez Cesarza.

Medyolan 7 kwietnia. *Perseveranza* donosi z Wenecyi: Cesarz Franciszek Józef przyjmował ministra włoskiego spraw zagranicznych na posłuchaniu i rzekł doniego: Jestem najmocniej zadowolony, że życzeniu memu stać się mogło zadosyć, aby odpowiedzieć na odwiedziny króla Włoskiego w Wiedniu i dać dowód mojej szczerej przyjaźni mojemu bratu (tak Wiktor Emanuel, jak i ojciec jego Karol Albert mieli za żony arcyksiężniczki austryackie. *Red.*) i przyjacielowi, tudzież gorącej sympatyi dla tego pięknego kraju i jego ludu. Winszuję sobie stosunków przyjacielskich istniejących między obu krajami; przekonany jestem o trwałości tej przyjaźni opartej na obopólnym szacunku i interesach; spodziewam się, że istniejące teraz szczęśliwe stosunki jeszcze silniej zespolą się, i żywię gorące życzenia dla pomyślności Włoch.

Kursa. Wiedeń 7 kwietnia, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 71·25 — Renta srebrna 75·60.— Losy z r. 1860 112·75. — Akcye Banku Narod. 962. — Akcye kredytowe 240·75. — Londyn 111.— — Srebro 103·45. — Napoleony 8·86½. Dukaty 522½. — 100 Mark pruskich 54·30. — Lombardy 144·50. — Losy z r. 1864 139·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·25. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 146·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 122.— — Akcye kolei węg.-wschod. 54·—. Losy tureckie 56.50. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·80. — Losy prem. węgier. 84·50. — Akcye kolei Koszycko - Bogumin. 136.— — Akcye kolei półn. zach. austr. 160.— — Akcye franko - węgier. 67.— — Akcye franko-austr. 54. — Tal. 163·— — Ruble 153·25.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 kwietnia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 —
Kupony srebr. płatne „	104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 25	152 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 50	54 00
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 75	85 25
4% listy zastaw. „ „	77 —	75 —
5 „ listy zastaw. „ „	86 75	85 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
-proc. „ „ 36 l.pł.bn	90 50	89 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne	91 —	90 25
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
6 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	99 —
Losy prem. węg.	84 —	82 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	80 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	239 —	235 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	144 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ II. „	95 —	94 —
5 „ „ „ „ rsr. 100	92 —	91 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	36 —	33 —

Wiedeń 6 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pań. bank.	71 35	71 25
„ „ „ „ srebr.	75 75	75 65
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	85 80
„ „ „ bukowińsk.	84 50	84 —
„ „ „ siedmiogr.	76 75	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	101 —	100 50

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	95 90	95 75
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 80
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 75	96 25
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 30	127 10
6 „ Banku gal. hipot.	90 75	90 40

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	274 —	272 —
„ „ „ 1854	105 75	105 25
„ „ „ 1860	113 —	112 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 —	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	85 —	84 80
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	167 —	166 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ księcia Salm	— —	36 25
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	966 —	965 —
Zakładu kredytowego	243 75	243 50
Żeglugi parowej na Dunaju	465 —	464 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1975
Kolei rządowej fr. a.	307 50	306 50
„ zachodniej c. Elżbiety	191 50	191 —
„ Południowej	147 50	147 —
„ Galicyjskiej	237 75	237 25
„ Czerniowieckiej	146 75	146 25
„ Albrechta	84 50	84 —
„ węg. półn.-wschodniej	123 —	122 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	147 50	147 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	133 50	133 —
„ Koszycko-Bogumił.	136 50	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	198 75	198 25
„ wschodnio-węgierskiej	54 —	53 50
„ austryack. półn.-zach.	161 —	160 50
„ Franciszka Józefa	170 75	170 25
Banku anglo-austryackiego	141 75	141 50
„ anglo-węgierskiego	17 50	17 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	230 75	230 50
Banku franko-austryackiego	53 75	53 25
„ franko-węgierskiego	69 —	68 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	243 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 75	70 25
„ austryack. związkow.	27 50	27 —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	101 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	29 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 60	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 25
Emisya z r. 1867	139 —	138 50
„ południowa St. 500 fr.	112 20	111 90
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	96 75	96 25
„ „ 100 zł.w.a.	92 50	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 25	95 75
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emisya II.	101 —	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 75	79 25
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 —	91 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	85 —	84 50

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 87	8 86
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 18	11 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 45	104 35
Srebro, kupony	103 50	103 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 6 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 10
„ cesarski	5 21	5 14
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 90
„ „ „ „ „ 4 „	76 90	76 40
„ „ Banku hipoteczn.	90 75	90 15
Obligi indemn. bez kuponów	86 25	85 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	238 50	237 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 25	145 50
„ banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —

Warszawa 3 kwiet.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 „ „	94 50	94 20
kupon „	— —	112
„ „ „ nowe „ „	92 05	91 75
kupon „	— —	140
„ likwidacyjne „ „	79 60	79 30
kupon „	— —	135
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgoska	73 50	71 50
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łódzka	101 00	100 00

Skrócony bieg życia sieroty

„którego choć trapiły: bieda i nędza,
„przy pomocy Boskiéj wyszedł na księdza.“

Nakładem sieroty.

Kraków. Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza. 1875.
Prenumeratę przyjmuje się po 20 ct. egzemplarz w Drukarni powyższéj i w Księgarni Alex. Nowoleckiego. (878-1-3)

Podziękowanie

Wielmożnemu Profesorowi uniwersytetu Drowi **Edwardowi Korczyńskiemu.**

Przebacz mi, czcigodny profesorze, że ośmielam się złożyć Ci publicznie podziękowanie. Szlachetna skromność Twoja unikająca rozgłosu i tająca się z dobrodziejstwami świadczonemi tak hojnie, może będzie się czuła dotkniętą niemile tem mojem wystąpieniem — ale przepełnione wdzięcznością serce niemoże zamilczeć o tem, czego doświadczałem od Ciebie Szan. profesorze w czasie mojej ciężkiej i długiej choroby. Uratowałeś głowę familii, ojca trojgu dzieciom, męża żonie i to nie tylko znakomitemi zdolnościami lekarskiemi, ale ojcowskiem prawie staraniem i troskliwą opieką. Czemże zdołam Ci podziękować, Szanowny profesorze, gdy wspaniałomyślność Twoja odsunęła skromne wynagrodzenie, na jakie zdobyła się moja wdzięczność. Pozwól przynajmniej, bym publicznie wyraził Ci dzięki; niech nieszczęśliwi dowiedzą się jakiego opiekuna i dobroczyńcę zyskali w Tobie. Głos mój jest jednym z tysiąca głosów tych ludzi, którzy wielbią Cię i z wdzięcznością wspominają o doznanej od Ciebie pomocy.— Wspólnie z temi i z moją żoną i dziećmi modlić się będziemy, by Cię Pan Bóg, Szanowny profesorze, zachował jak najdłużej dla pociechy cierpiących. (931)

Kraków dnia 2 Kwietnia 1875 r.

Stefan Kolessa, c. k. listonosz.

Nasienie buraków

olbrzymich pastewnych **Pohla** ze słynnéj **produkcyi w Krzeszowicach,** jest do nabycia **po 55 c. funt**

w Agencyi dla Rolników **S. Mikuckiego**

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

(800-1-10)

FUTRA

do przechowania przez lato, przyjmuje **Franciszek Chęciński,** kuśnierz przy placu Dominikańskim Nr. 488.

Wszelkie reparacye i przerobienia, które w zimie na różne trudności napotykają, mogą być przez lato tańszym kosztem i z większą akuratnością uskutecznione, a należytość tak od przerobień jak i od przechowywania, dopiero przy odbiorze z końcem lata wypłaconą. (893-1-5)

Ktoby sobie życzył

z Szanownych Obywateli **przyjąć zarządcę domu,** raczy się zgłosić do biura *Fr. Schmida* pod Nr. 51 w Rynku. (888-1-2)

W Skrzydlnéj potrzebny jest **leśniczy** kawaler lub żonaty, znający się na gospodarstwie rolnem, od 1 Maja 1875. — Bliższéj wiadomości udziela właściciel na ustne lub piśmienne frankowane zgłoszenia pod adresem: **Z. P.** w Skrzydlnéj. (891-1-3)

Folwark Bilczyce Liplaskie

przy gościńcu z Wieliczki do Gdowa, jest z wolnéj ręki — bez inwentarza — **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości można powziąść na miejscu o. p. Gdów, albo u p. K. Lebensteina w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym ziemskim. (933-1-3)

Wysoką Szlachtę i Państwa ma zaszczyt zawiadomić **Louis Modern, fabrykant bielizny w Wiedniu, Bognergasse 2,** że jego zastępca znajduje się w Krakowie z obfitym składem najlepszych **koszul damskich, majtek damskich, gorsetów, płaszczy do czesania, spodnic, ubiorków porannych** bardzo pięknie haftowanych i **prawdziwemi koronkami** ozdobionych. Sądzi więc, że co się tyczy **gustu, wykonania roboty, gatunku materyj** i **ceny** może polecić towary **niezwyczajne** i **warte widzenia,** zaprasza zatem do łaskawego oglądania zbioru wzorów wystawionych na okaz w hotelu Drezdeńskim w Krakowie. (894-1-6)

Zwiedzać można codzień od godz. 9—12 przedpołudniem i od 2—6 popołudniu.

„Puritas“,

mleko odświeżające włosy.

„Puritas“ nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, tj. powoli, a mianowicie **najdalej** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„Puritas“ nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż

„Puritas“

nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas“** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstr. 38.** — Skład we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera aptekarza. (566-7-12)

Uwaga. Sprawozdanie „Wiener medizinische Presse“ z 2 Sierpnia 1874 o powyższem, przesłane będzie na żądanie opłatnie.

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Księgi handlowe i gospodarcze. — Obicia na pokoje i story do okien.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru		**Introligatornia**
przy ulicy Grodzkiej L. 86	(250-30-)	w głównym Rynku L. 45
„pod Chińczykiem“.		w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

Najnowsze kroje sukien damskich, okryć (vetement), kaftaników Whaterproof

otrzymał

Magazyn konfekcyjny
Karola Gdańskiego w Krakowie

Rynek główny, róg ulicy Sławkowskiéj.

Wielki wybór towarów bławatnych w jedwabiu, półjedwabiu i wełnie, Cheviοty, Himalayan i na okrycia (vetemants), wyroby beszowane i kraty, grenadiny, bareże, muślinki i perkale po cenach umiarkowanych.

Pracownia sukien

urządzona przy magazynie, wykończa wszelkie zamówienia w krótkim czasie i z wszelką dokładnością.

Próby towarów na żądanie przesyła się odwrotnie i franco. (772-4-)

Żniwiarki i Kosiarki
W. A. WOOD HOSICK FALLS

wyszczególnione **pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach** świata, ma na składzie i sprowadza

Fabryka machin W. Eliaszewicz w Tarnowie.

Ceny loco Tarnów z opakowaniem:

Żniwiarka „New Reaper“ oclona	455 złr.	— transito	440 złr. w. a.
Kosiarka patentowana	„ 310 „	— „	300 „ „
Aparat do ostrzenia noży	„ 32 „	— „	28 „ „

Wypłata stosownie do umowy. (429-5-9)

Dentysta H. Alphons

przybył **do Krakowa** i udzielać będzie **do dnia 25 Kwietnia r. b.** porady w sprawach swego fachu w **hotelu Pollera** w tych samych pokojach co w zeszłych latach. (880-2-3)

M. BRUNNBAUER

poleca wielki i najbogatszy wybór towarów modnych, płóciennych i bawełnianych w najlepszych gatunkach

!Zlecenia starannie wykonywam! — !Próbki gratis i franco!

prawdziwe kolorowe: kosmonosy, perkale, franc. żakonety, **piki** we wszystkich kolorach.

$^4/_4$ szer., w prążki i w kratkę materye na suknie i lustryny we wszystkich kolorach.

27-cnt.

skład towarów.

Cycowe i siatkowe firanki. Materye na szlafroki i **Gradl na meble.**

Pościel, Nankin, Rouge, ręczniki, serwety i **Gradl bawełniany.**

Powyższe towary **także w lepszym gatunku, po stosunkowo tanich cenach** utrzymuję na składzie. (810-2-12)

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 97.

Wilhelm Fenz w Krakowie

podaje do wiadomości, że otrzymał

świeży transport pewnych Nasion

kwiatowych, warzywnych, ogrodowych, leśnych i pastewnych od najsłynniejszych ogrodników w Erfurcie i poleca się Szanownéj Publiczności z oznajmieniem,

że wskutek przyjaznych okoliczności może je sprzedawać po znacznie niższej cenie jak dawniej.

Również poleca swój gustownie i obficie zaopatrzony

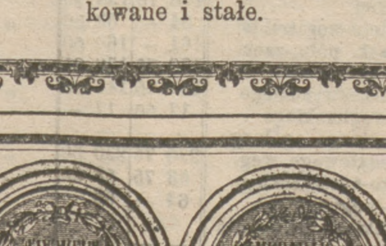
Magazyn Galanteryi, Parfumeryi,

Zabawek dziecinnych, Firanek i Storów do okien, Termometrów, Noży ogrodniczych i wszelkich możebnych Drobiazgów.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się szybko i dokładnie. Ceny umiarkowane i stałe. (771-4-)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-13-)

Gladiateur — Première Marque des Vins de Champagne

Grand Vins de Champagne

Theophile Roederer & Co.
Reims.
Representeés par la Maison du Mons. **Jules Grossé**
Cracovie. (934-1-6)

Zniżenie ceny.

ZGĘSZCZONE MLEKO

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK & Co., CHAM w Szwajcaryi.

Jedyne *przez* **barona Liebiega** *do użytku w gospodarstwach domowych, szpitalach, dla wychodźców i dzieci (mianowicie dla niemowląt) polecone i zgęszczone mleko.* (824)



DYPLOM HONOROWY w WIEDNIU roku 1873.
Od r. 1866 odznaczone 9 medalami.

Tylko wtedy prawdziwe, jeżeli każdy słoik ma obok oznaczony znak fabryczny

Do nabycia w **handlach towarówkolonialnych** i **aptekach.**
Cena cząstkowa dla c. k. austryac. państw 50 c. za słoik zawier. 1 funt ang.
Hurtownie do nabycia u korespondentów Towarzystwa.
We **Lwowie** u pana **Oskara Kreysera.** (H 1964 Z)

Najdawniejszy i słynny skład fabryki mebli

Joh. Baar jr. Wien, I. Stadt, Franzensring 20

poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju urządzeń pokojowych mianowicie:

Mebli do pokojów objadowych, sypialnych i salonów, w rozmaitym stylu i gatunkach drzewa po bajecznie tanich cenach, za poręczeniem trwałości i doskonałej roboty. Cenniki i rysunki na każden przedmiot udziela darmo. Opakowanie po cenie własnych kosztów — wysyłka do kolei bezpłatnie. Polecenia z wszechstron. (846 3-12)

Ostrzeżenie. We Wiedniu znaleźć można w bardzo wielu ogłoszeniach tamtejszych dzienników umieszczane wysprzedaże oszukańcze mebli pochodzących od różnych bogatych osób i hoteli. Większa część tych pod pozorom wypadku śmierci, zniesienia domu lub wyjazdu itd. ogłaszanych sprzedaży są przez tandeciarzy bardzo podejrzanego rodzaju urządzone zmyślone, na omamienie i oszustwo obliczone sprzedaże okolicznościowe takich mebli, które wykonane są tylko na oko, a nie na trwałość.

Z wysokim szacunkiem

J. Baar jr.

I. Franzensring Nr. 20 w **Wiedniu.**

Prosimy uważać!

Nadeszła ilość **5,000 łokci** czarnéj, prawdziwéj całéj jedwabnéj **materyi na suknie Faille,** $^3/_4$ szer. łokieć złr. **1·48.**

Noblesse, czarna, na suknie $^3/_4$ szerokości, łokieć złr. **1·28.**

Wstążka kitajkowa, kolorowa

Nr.	1	2	4	6	9	12	14	16	24
cent.	35	41	57	78	97	złr. 1·35	1·66	1·98	2·50

Wstążki kolorowe

Nr.	2	4	6	9	12	14	16	24
cent.	33	44	56	72	94	złr. 1·20	1·50	1·88

Wstążki Faille, kolorowe, całe jedwabne

Nr.	6	9	12	14	16
złr.	1·25	1·52	2·12	2·65	3·12

wraz z wszelkiemi przyborami dla **modystek** i **krawców.** Celem usunięcia wątpliwości jakiegoś oszustwa, jesteśmy zawsze gotowi ręczyć za **rzetelność** naszych towarów. — Zamówienia za zaliczką będą punktualnie wykonane. (596-4-6)

Enzmann & Kolbenschlag w **Wiedniu, Rothenthurmstrasse 21.**

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **naśladowań mojego proszku korneuburskiego dla bydła** podaję niniejszym do wiadomości, że w ostatnim czasie pewni przemysłowcy wprowadzili w handel proszek dla bydła opatrzony we winietę, którą od mojego prawdziwego ochronnego znaku zaledwie rozróżnić można; również istnieją nasladowania, na których wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani też nazwa „Korneuburger Viehpulver“ które jednakowoż we formie, kolorze i rysunku tak wielkie mają podobieństwo do mojego prawdziwego ochronnego znaku, że zaopatrzone tą winietą paczki proszku dla bydła mogą być zamienione z moim wyrobem.

Ponieważ po jednomyślnem orzeczeniu znawców sprawdzono naśladowanie mojego znaku, przeto **zabroniono sądownie** tym przemysłowcom **dalszego używania tych, za podrobione uznanych winiet.** Zwracam więc uwagę odprzedających ten za nieprawny uznany proszek dla bydła, **iż dalsze rozprzedawanie tegoż pociągnie za sobą jego sądowne zabranie i karę pieniężną, a w danym razie więzienie.**

Kupujący mój **prawdziwy c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła** zechcą na to zważać, że tak ten jak i wszelkie moje wyroby weterynaryjne **mają prawdziwe na sprzedaż:** (201 3-3)

w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki, Józef Jahn** i **J. Trauczyński** aptek., — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser** i **J. Piepes,** — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka, M. Kullaka i Witosławskiego, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch i J. Golichowski apt., — w DZIKOWIE p. S. Bodziński, — w DROCHOBYCZU p. Kleczkowski, L. Dobrzynicki, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZOWIE F. Michalewicz, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w OBERTYNIE M. Michalowski, — w POPRADZIE p. E. A. Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w STRYJU p. S. Drogowski, — w TARNOWIE p. Wielogórski, W. Müldner i Sp. i Fr. Leszczyński, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i F. Jamrogiewicz, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Polak lat 29 żonaty (bezdzietny) mówiący po francusku i po włosku, mogący się powołać na rekomendacyą osób dobrze znanych w kraju, poszukuje od 1 Lipca b. r. w Zamożnym domu katolickiem w Krakowie lub na wsi posady rządcy domu lub sekretarza. Żona jego, która złożyła egzamin w Wrocławiu na nauczycielkę, posiada język polski i niemiecki dokładnie, zaś francuski, angielski i rysunki w teoryi, muzykę w niepoślednim stopniu doskonałości, może się wykazać świadectwami i udzielać lekcyj we wszystkich tych przedmiotach. (779-4-6)

Wiadomości bliższych zasiągnąć można w administracyi „CZASU“ w Krakowie.

Kilka cetnarów nasienia buraków

(flaszowatych) za 100 fnt. 38 złr. w. a. ma jeszcze na sprzedaż (863-3-3)

Karol Freege,
Ogrodnik przy ulicy Lubicz Nr. 3.

Majątek ziemski

rozległości 300 morgów w ziemi pszennéj, z pięknym lasem, z inwentarzem żywym i martwym, w pow. Brzeskim, **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w Krakowie u K. Bogatko przy ul. Ś. Jana pod Nrem 301 p. II. (747-3-10)

Trudne do wierzenia
a przecież prawda!

Wstęp wolny dla każdego, kto się chce przekonać o téj prawdzie.

Ceny towarów:

1 spodniczka (nigdy tego nie było) tylko 30 c.
1 koszulka dla małéj panienki, dziergana 30 „
1 najpiękniejszy naszyjnik damski, tak zwany Tugous . . . . 30 „
1 kołnierzyk damski „Maryi Stuart“ 30 „
1 praw. angielski ręcznik do nacierania 30 „
1 najpięk. podbródek pikowy dla dzieci 30 „
1 najświeższy czepek, negliżyk damski 30 „
1 bardzo piękny dyadem z tak zwanéj sieczki . . . . 30 „
6 sztuk bardzo pięknych karbowanych kołnierzyków (chiffon) . . . . 30 „

wybierać można **z 1000 sztuk** w zapasie będących.

Ważne dla dam!

Wcale nie niciane, ale najdoskonalsza imitacya, najwierniéj naśladowane prawdziwe **warkocze,** które można myć, czesać grzebieniem i szczotką, a przytem mają tę własność, że są lekkie, miękkie i pulchne.

Ceny.

1 łok. dług. naśladow. warkocz tylko złr. 1·50
$1^1/_2$ „ „ „ „ najpięk. „ 2·50
1 „ „ „ „ drugi gat. „ 1·—
$^3/_4$ „ „ warkocz z prawdz. włosów „ 3·—

Podejmuję się także wszelkich robót z włosów, które w 24 godzinach wykonywam. Włosy zakupuję po najwyższych cenach. Odsprzedającym ustępuję rabat. — Zamówienia wykonywam na wszystkie strony. Tylko przez krótki czas w Krakowie w hotelu *Drezdeńskim* I. piętro Nr. 1.

Ignacy Königsberger,
(872-3) w Wiedniu, Praterstrasse 42.

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-127-150)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (15-13-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (322-10-48)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru. leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze** i **zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (36-7-18)

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Ogłoszenie Fabryki machin rolniczych M. Petersema w Krakowie.“